Nr. 33. Niedziela, 9 Lutego 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		**Prenumerata zamiejscowa:**	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Tytuł Rozporządzenia Komisyi Rządzącej z dnia 5 lutego 1919 l. 77 w sprawie wyjątkowej wypłaty zasiłków wojskowych w mieście Lwowie i powiecie lwowskim za miesiąc styczeń 1919, ogłoszonego w „Części urzędowej“ *Gazety Lwowskiej* z dnia 8 lutego 1919 nr. 32, ma brzmieć:

„Rozporządzenie Tymczasowe Komisyi Rządzącej“.

Niniejszem prostuje się tę pomyłkę drukarską.

Lwów 8 lutego 1919.

Na powitanie najradośniejsze pierwszego Sejmu Polskiego.

Choć zewsząd cisną jeszcze zła i zwisają tajemniczo chmury niebezpieczeństw, Ojczyzna ustroiła dzisiaj dom swój by na gody. Z jej baszt powiewają sztandary, a jej bramy przystrojone zielenią nadziei. Albowiem wkroczyć ma w nie chwila wielkiej dostojności i wagi. Ta jest, która Państwu Polskiemu po raz pierwszy dozwala wypowiedzieć stanowcze słowo: „Jestem!“; ta która rzeknie: „Taki dział winien być mi dany w imię praw mych słusznych i tak, a nie inaczej, chcę, na nim osiadłszy, ugruntować dni me przyszłe. Takie ustanawiam dla siebie prawa i taki ku ich ochronie zakon. A takie znowu postawię straże we wnętrzu mych dzierżaw i takie warownie na granicach mego państwa!“

To wszystko ma umyślić i prawem uczynić zbierający się jutro pierwszy Sejm Polski.

Przeto chwila, jakiej w dziejach naszych jeszcze nie było. Były Sejmy, ale nie tej treści. Obradowały w państwie ugruntowanem, nie w poczynać się mającem na nowo. Słowo, które wypowiadały, było słowem Rządu utwierdzonego. To było, jak w zagospodarowanej dobrze majętności, gdy gospodarz, sposobną upatrzywszy chwilę, wychodzi na gumno, zwołuje służbę i wydaje onej rozkazy: „To się ma tak zrobić, a to tak; ten uczyni to, a ów tam pójdzie!“ — wszystko wedle swego zrozumienia gospodarskiego.

Ale powinności pierwszego Sejmu Polskiego po rozbiciu Państwa zgoła inne. On ma wszystko zdziałać od samego początku. Jeszcze na kartach pergaminowych nie są nakreślone dokładnie granice posiadłości i on ma wskazać: „To a to mi się należy w imię praw takich a takich“. Jeszcze kształt rządu nie ustalony i on ma orzec: „Tak a tak chcę, aby Ojczyzno najmilejsza, zwierzchność była wykonywana w twojem imieniu!“ On staje wśród pól nieuprawnych, na perzynie zniszczonych grodów, nawet dachu porządnego nie mając nad głową. On staje wśród zamętu i zniszczenia. I z nich to ma wywieść przyszłość Polski czerstwą, pewną, zasobną. I ma ją ubezpieczyć, bo jeszcze Polska nie usadziła się, a już ze wszystkich stron czyhają na nią wilcy, a w samem-że własnem jej łonie rozbujały niedomagania, które pokonane być muszą.

O, jakże wielkie, nad miarę niemal ludzką, zadanie; o, jakaż straszliwa odpowiedzialność wobec sfrasowanej swą niedolą o przyszłość swą zaniepokojonej Polski!

Z truchleniem, by nie pobłądzić, ale też z męską stanowczością, jaką daje sąd dojrzały i z mocnem postanowieniem, iż nie zachwieje się w was głos sumienia; odrzuciwszy na bok wszelkie względy osobiste i stronniczość wszelką, a tylko dobro pospolite mając przed oczyma, przystąpcie do jutrzejszych obrad Wy wszyscy, w których ręce naród złożył swą dolę. Okażcie, iż te ręce dość mają siły, by udźwignąć tak straszliwie ciężkie brzemię, że żadna słabość ludzka nie będzie w was próbowała wybujać, by sobie ulżyć; że niczyje podszepty nie uwiodą was, iżbyście o dostojności swego urzędu zapomniawszy, pokrzywdzili Polskę, pokrzywdzili siebie i swe dzieci i wnuki i — Bogu wiadomo — ile pokoleń, co przyjdą po was, zebrane.

O, gdyby można zebrać tu z całego świata wszystkie miłości wielkie i tak pałające, iż każda złość staje się w ich płomieniu popiołem; o, gdyby je można wszystkie zebrać i skierować ku Ojczyźnie wyłącznie — i wszystkie te miłości nieugięte, przemożne wtłoczyć w serca wasze, którzy w królewskiej naszej Warszawie uczynicie nową Polską — jeszcze ciągle nie byłoby za wiele onej miłości, jakiej wymaga chwila poczynająca się jutro. Gdyż dzieło, które ma być światu dane w imię Polski, na miłości oprzeć się musi przedewszystkiem, na miłości, która jest jedyną twórczynią rzeczy dobrych, silnych, trwałych; która jedna poczyna sobie mądrze i chwalebnie, a w przyszłość pogląda jasno i bez trwogi.

Niechajże z wami wejdzie jutro pod strop sejmowej sali pamięć przeszłości, a o przyszłość troska. Dobijać się tam będą do przebytku waszych obrad duchy dawnej Polski — jedne w majestacie, inne z usarskiemi skrzydły u ramion, tamte znów z powagą wielkich statystów na czole. A także duchy tych, których pamięć jest przeklęta, gdyż Ojczyznę w grób wepchnęli. I prawić będą jedne: „Pójdźcie naszymi śladami w umiłowaniu Ojczyzny nadewszystko; drogą poświęceń i wytrwania; drogą zacnych i mądrych!“ A drugie błagać będą przestrzegając: „Niechże was Bóg broni, byście zapuścić się mieli w nasze błędy — w zapamiętałość, pojedynkowej rzeczy umiłowanie, krzywdzenie innych, spory, sprzedajność — niechże was Bóg broni, bo, jak my, nie zaznacie spokoju po śmierci!“

Bądźcie jako ta trzódka rodzeństwa, w którem nie zawsze i nie wszystko szło, jak iść było powinno, ale które chce zgodnie, by odtąd było inaczej. Zdarzały się w niem waśnie i rosterki i wzajemne oskarżania się i zdarzały się niechęci i zawiści i jeden drugiemu powiadał: „Tyś winien!“, a tamten odrzucał owtemu: „Nie ja, lecz ty!“ i nieraz niewiadome było, który winę ponosi, ale wina była.

Niechże na to wszystko padnie zasłona niepamięci tak gruba, iż żadne nie przedrze się przez nią echo nieszczęsnych sporów, co naszą jedność rozdzierały. Jedna chęć niechaj was opanuje, jako w gronie pacholąt na wiadomość najradośniejszą, iż matka, której dawno nie oglądały ich oczy, powraca. Tedy mówią sobie: „Okażmy, jak bardzo ją kochamy. Dla niej przebaczę tobie, a ty mnie przebaczysz i podnijmy sobie w objęcia. Serca nasze oczyśćmy, a myśli nasze uczyńmy przebytkiem samego jedynie kochania, iżby uradowała się matka najlepsza widokiem zgody i żeby w tej zgodzie znalazła

Gmach Sejmowy w Warszawie.

O gmachu, w którym odbywać się będą posiedzenia konstytuanty, podaje znany historyk p. Aleks. Kraushar następujące informacye:

Dom przy ul. Wiejskiej, któremu po r. 1864 nadano nazwę Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego, obrany został za siedlisko Sejmu ustawodawczego zjednoczonej Polski. Przeszłość owego gmachu nie obfituje w wydarzenia doniosłości pierwszorzędnej; nie jest wszakże pozbawiona momentów skojarzonych ściślej z dziejami Warszawy. Na schyłku wieku XVIII. w miejscowości pomiędzy w późniejszym czasie tak zwaną „Wiejską kawą“ — miejscem liczniejszych zebrań ludności warszawskiej — a terytoryum Frascati, wznosił się wśród ogrodu pałac możnego ongi i zasłużonego w sprawach Rzeczypospolitej rodu Zapolskich, którego członkowie już w XVII. wieku na czele własnych zbrojnych oddziałów walczyli przeciw Moskwie i nawale szwedzkiej. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia dawny pałac Zapolskich zamieniony na kamienicę należał już do mieszczanina, niejakiego Jakóba Gillenszejdera, który w r. 1852 sprzedał go władzom kuratoryi okręgu naukowego warszawskiego. Wtedy to przeniesiono do odrestaurowanego i w zupełności przekształconego domu, utworzony w r. 1843 z rozkazu Mikołaja I. tzw. Instytut szlachecki, w domu tamże nabytym od misyonarza angielskiego, Fryderyka Wilhelma Backera.

W tymże roku 1861, z chwilą wprowadzenia reformy edukacyjnej w Królestwie Polskiem, margrabia Wielkopolski, pragnąc przygotować młodzież do słuchania kursów uniwersyteckich w zapowiedzianej Szkole Głównej, po skasowaniu instytutu szlacheckiego, gmach jego przeznaczył dla kursów przygotowawczych, których otwarcie nastąpiło dnia 23 października 1861 r. Z rozkazu margrabiego przerobiono ubikacye wewnętrzne, przedewszystkiem zaś usunięto pozostałości dawnego systemu wychowawczego — owe okna, umieszczone wzdłuż górnego korytarza, dla śledzenia rozmów i postępków szlacheckiej młodzieży.

Z chwilą przeniesienia wykładów do gmachów koszar kadeckich dawny gmach Instytutu szlacheckiego opustoszał. Dopiero po upadku powstania styczniowego i po nastaniu okresu wzmocnionej rusyfikacyi, przeniesiono do niego z Puław umieszczony tamże Instytut Aleksandryjsko-Maryjski, którego zadanie miało być jednoznaczne z zadaniem Instytutu Smolnego w cesarstwie — przygotowywanie przyszłych żon dla dygnitarzy rossyjskich, oraz freilin dworskich.

Wypadki dziejowe zniweczyły owe daleko idące plany. Po okresie tymczasowym, w którego trakcie gmach instytutu był siedliskiem dzieł miłosierdzia, sale jego rozbrzmiewać będą już niezadługo głosami mowców sejmowych, gdy toczyć się będą rozprawy o dalszych losach i o formie bytu politycznego niezależnej, wolnej i zjednoczonej Polski.

Instytut szlachecki był pensyonatem, wyłącznie dla szlacheckiej młodzi przeznaczonym i dozorowanym według żołnierskiej modły, przez liczny hufiec funkcyonaryuszów którego zadaniem było pilnowanie karności wychowańców i budzenie w nich wiernopoddańczych uczuć cesarsko-rossyjskich. — Przedmioty wykładów odbywały się w języku polskim, ale w duchu, wyłączającym wszelką możność porozumiewania się młodzieży na gruncie sympatyj narodowo-polskich. W kilkudziesięciu pokojach umieszczona młodzież, bawiona i karmiona była obficie, ale nad każdym pokojem były specyalnie urządzone okienka, przez które argusowe oczy „dziadków“ przenikały w głąb ubikacyj i chwytały czujnem uchem wszelkie rozmowy pensyonarzy.

Z chwilą rozbudzonego w r. 1860 ruchu narodowego w kraju i w gmachu Instytutu szlacheckiego rozpoczęły się manifestacye, skierowane przeciw prawosławnym nauczycielom. Dawna karność wychowańców rozluźniła się, liczba ich znacznie się zmniejszyła, tak, że instytut faktycznie ku upadkowi się zbliżał. Gdy w r. 1861 reformy margrabiego Wielopolskiego wprowadzić zamierzały Rady miejskie do miast Królestwa Polskiego, magistrat miasta Warszawy, poszukując odpowiednich lokali dla dopełnienia wyborów, oprócz własnej sali Ratuszowej i auli akademickiej w koszarach kadeckich, przeznaczył i salę Instytutu szlacheckiego na wybory radców miejskich.

2)

Lwowianin przy ugodzie hadjackiej.

W mieście zażywał pan Teodozy znacznej powagi, taksamo i w urzędach miejskich. Danie słowa przez pana Teodozego i według ówczesnych zwyczajów przez dotknięcie piersi składane, starczyło za najlepszą rekomendacyę władzom miasta np. przy zaleceniu miastu Mikołaja Lindrowicza, Greka, podczas gdy inne zazwyczaj strony zawsze na piśmie składały rekomendacye w urzędzie miejskim. Z tem wszystkiem interesa p. Teodozego chwiać się poczęły, a to właśnie na skutek zobowiązań rozmaitych, poczynionych w kozackim obozie.

Jeszcze w 1661 r. we Lwowie w czasie urzędowania komisyi trybunalskiej lwowskiej, likwidującej długi wojskowe, wręczono Tomkiewiczowi pozew na te sądy komisarskie w jego własnej kamienicy w rynku położonej. Pozew był wydany imieniem hetmana kozackiego Jurka Chmielnickiego, przez zastępcę jego Jana Mazarakiego, o długi wojskowe. Widocznie pieniądze, należące się hetmanowi ze strony władz wojskowych koronnych, obłożył Tomkiewicz aresztem, innych sobie do oddania powierzonych może i nie doręczył hetmanowi. Ponieważ i w 1661 r. nie miał potrzebnej gotówki, postarał się o glejt żelazny, aby się mógł stawić przed sądem komisarskim. Tymczasem w nieobecności Teodozego we Lwowie, Jurko przez swych zastępców uzyskał kondemnatę na Greku, opie-

pomoc dla siebie we wszystkich sprawach' które jej są!"

Takie niechaj będzie postanowienie wasze święte i niezłomne. A jak-że słodka i bogata byłaby wówczas, będzie — ufa naród — nagroda waszych poczynań! Zbudujecie dom na granitowych podstawach. W nim schron spokojny przed każdą burzą; w nim przebytek pracy penwy i przytulny dla każdego kącik na spożywanie jej plonów. Szczęście trwałe będzie gnieździć się pod waszą strzechę, będziecie spożywali słodkie owoce dobrej sławy u narodów zdobytej. Będzie lękał się waszej mocy zły, a dobry szukać będzie przyjaźni z wami. Dni wasze będą pełne słońca, a noce pełne ciszy.

O jakiem-że błogosławieństwem byt taki! A w waszej mocy stworzyć go i dać Polsce, której czekaliśmy tak długo w troskach i przelęknieniu; której szukaliśmy z utrudzenia, upadając nieraz po drogach i manowcach; za którą najlepsi z pośród nas dawali swe żywoty, szli na męczeństwo, walczyli i walczą dotąd.

A gdy staniecie w Izbie Najj. Stanów, to tam naprzeciw was wyjdzie starzec siwowłosy w czarnym stroju, posłaniec Boży, prorok narodowy, miarą dorastający prorokom starego zakonu, Izajasz polski, który natchnionym wzrokiem wczas, gdy jeszcze Polska stała u szczytu potęgi, wszystką niedolę, jaka spaść na nią miała, przewidział. Słuchajcie oto: jak stalowych strun granie zdają się rozbrzmiewać ku wam z przeszłości wybiegłe i raz pierwszy znowu życiem napojone, słowa Skargi:

„Zjachaliście się w imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych: abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, zleczyli; co się rozwiązało, spoili — i, jako głowy ludu, braciej i członków waszych, jako stróżowie sprężyn i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrym i spokojnym obmyślali!"

Skład pierwszego Sejmu.

Na temat wyniku wyborów w Królestwie do konstytuanty, pisze warszawski *Kuryer Polski*:

Skład przyszłego Sejmu zaczyna się w grubszych zarysach uwydatniać. Jak przewidywano ogólnie, przeważać w nim będzie żywioł włościańsko robotniczy. Uderza niesłychanie mały procent ziemian: z Królestwa wybrano ich tylko czterech. Zdumiewająco małą będzie również liczba prawników (7). Brak ich w Izbie ustawodawczej da się odczuć dotkliwie. Odsetek wyższej inteligencyi zawodowej będzie wogóle, niestety, nadmiernie szczupły. Niespodziewanie nieliczną będzie wreszcie grupa posłów żydowskich.

W Królestwie wybrano ich tylko ośmiu. Należy mniemać, że udział żydów w wyborach (zwłaszcza kobiet) był niewielki, że przytem rozdrobili się między sobą na drobne frakcye.

Jak się ukształtuje podział w Sejmie na stronnictwa? Na to pytanie niezmiernie trudno jest dać odpowiedź. W Królestwie 91 posłów wyszło z list t. zw. narodowych. Znaczna ich część przystąpi zapewne do Demokracyi Narodowej lub będzie szła z nią ręka w rękę. Czy jednak D. N. uzyska zwartą, zdecydowaną większość głosów w Izbie? Niebezpiecznem byłoby dziś odpowiadać twierdząco. Ostateczne ukształtowanie się frakcyj sejmowych nastąpi z pewnością nie odrazu. Poprzedzi je niechybnie okres wahań i nawet może nieoczekiwanych zwrotów.

O Polskiem Stronnictwie Ludowem krąży opinia, że bliskiem jest Polskiej Partyi Socyalistycznej. Jakie stanowisko zajmą ludowcy ks. Blizińskiego, trudno dziś powiedzieć. Prawdopodobnie będą ciążyć raczej na prawo, jak Narodowy Związek Robotniczy, — również prawdopodobnie — na lewo.

Partya Polityki Realnej, o ile dotąd wiadomo, nie uzyskała ani jednego przedstawiciela w Sejmie. Zadziwiającym jest fakt że mimo również ze strony realistów dotrzymywanego sojuszu, żaden z leaderów tego stronnictwa nie został umieszczony przez D. N. na liście warszawskiej, ani na prowincyi. W ten sposób partya, posiadająca w kraju niemałe znaczenie, choćby przez siłę majątkową, jaką reprezentuje, została pozbawioną w konstytuancie własnego głosu.

Polska Partya Postępowa, dzięki protekcyi D. N., uzyskała w Warszawie jeden mandat (p. Rosset), główny leader stronnictwa p. Konic, nie kandydował Związek samodzielności gospodarczej, o ile wiemy, również tylko jeden mandat zdobył (p. Brun),

Inteligenckie ugrupowania demokratyczne, jak wiadomo, nie przeprowadziły w Królestwie wcale swoich kandydatów.

Sytuacya bojowa.

Z dnia 7 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Grupa gener. Leśniewskiego: Wieczorem ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska Pasieki. Nasza artylerya odpowiadała ogniem. Ukraiński pociąg pancerny ostrzeliwał Snopków.

W Grupach gen. Zielińskiego i pułk. Sikorskiego: Wymiana strzałów. Pozatem w Galicyi wschodniej nie było ważniejszych wydarzeń.

Na Wołyniu szczęśliwie operujące wojska nasze wyrzuciły nieprzyjaciela przez rzekę Stochod. Wzięto znaczną zdobycz, w tem kilka dział.

Ankieta T. K. R.
w sprawie polsko-żydowskiej.

Tymczasowy Komitet Rządzący uznając ważność odpowiedniego załatwienia kwestyi żydowskiej dla przyszłego ukształtowania się stosunków politycznych i ekonomicznych w obrębie Państwa Polskiego, wydelegował specyalną komisyę, która po wysłuchaniu w drodze ankiety opinii, zapatrywań i żądań reprezentantów poszczególnych zrzeszeń i kierunków politycznych tudzież szeregu osobistości poważnych sfer politycznych, naukowych i ekonomicznych, ma wygotować dalsze wnioski dla władz centralnych co do unormowania omawianej kwestyi w drodze ustawodawczej. Na ankiecie, której przeprowadzenie poruczone zostało dr. Leonardowi Stahlowi, chodziło — jak to już wiadomo z poprzednich komunikatów — przedewszystkiem o ustalenie, jakie są postulaty różnych zrzeszeń i osób co do praw i obowiązków żydów w odniesieniu do Państwa Polskiego, do narodu polskiego i do innych narodów zamieszkałych w granicach Państwa Polskiego, tudzień o wskazanie, jakie ustawy, ustrój i urządzenia organizacyjne są potrzebne do osiągnięcia odnośnych postulatów.

I. dzień obrad.

Rozpoczęły się obrady ankiety w ubiegłą niedzielę, 2 b. m. w sali Izby handlowej i przemysłowej. Obrady zagaił prez. dr. Stahl, który powitawszy obecnych, wskazał na genezę i cel ankiety. Jej myśl powstała z przeświadczenia, że stosunek wzajemny żydów do Polaków nabrał w ostatnich czasach pewnego odrębnego zabarwienia i ostrzejszych konturów. Nie idzie jednak o ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi tu i na lokalnym gruncie, ale o znalezienie drogi wyjścia z sytuacyi obecnej i przygotowanie materyału dla ogólnego załatwienia tej kwestyi przez najwyższą Władzę państwową dla całej Polski.

Otwierając obrady powołał na sekretarzy pp. dr. Eleazara Byka, dr. Bronisława Wałukiewicza i dr. Emila Späta.

Wobec tego, że dr. Sawczyński, który miał wygłosić ogólny referat, wprowadzający w przedmiot obrad nie może przybyć na posiedzenie z powodu przeszkód osobistych, przewodniczący udziela głosu dr. Stanisławowi Krzemickiemu, reprezentatowi Związku Polaków wyznania żydowskiego.

Po dłuższym wywodzie historycznym omawiającym strukturę polityczną Państwa Polskiego w dobie przedrozbiorowej i ewolucyi, jakiej struktura ta uległa w okresie porozbiorowym, oświadcza mowca:

Stanowisko Polaków wyznania żydowskiego wobec kwestyj żydowskich dyktuje interes polski, tudzież przekonanie, że ten interes nie może sprzeciwiać się zasadom ludzkości i sprawiedliwości. Rozwiązanie kwestyi żydowskiej winno polegać na asymilacyi ogółu żydów i popieraniu emigracyi nadmiaru żydów do Palestyny, zwalczaniu separatyzmu żydowskiego jako czynnika germanizatorskiego, niemniej jednak bierności społeczeństwa polskiego paraliżującej szeroką akcyę asymilacyi i żąda równouprawnienia wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości mieszkańców Polski. Nie sprzeciwiając się uznaniu narodowości żydowskiej, uważa mowca przyznanie żydom autonomii narodowej za niedopuszczalne, natomiast oświadcza się za autonomią ściśle wyznaniową. Równość praw i obowiązków, jedne ustawy dla wszystkich, uznanie religii za sprawę prywatną, jednolitość szkół publicznych, popieranie emigracyi żydowskiej, propaganda asymilacyjna, oto punkty wyjścia w załatwieniu sprawy żydowskiej.

Imieniem organizacyi syońskiej przemawia dr. Dawid Schreiber: Zastrzega się na wstępie, że udział w ankiecie nie wykracza w niczem przeciw neutralności ogłoszonej przez partyę syońską. Żydzi polscy tworzą integralną część narodu żydowskiego rozproszonego po całym świecie, pragną odbudowy państwa palestyńskiego, nie mając w Polsce żadnych aspiracyj państwowo-terytoryalnych. Dla żydów pozostałych na ziemiach polskich, domaga się konstytucyjnego zabezpieczenia obok pełni praw obywatelskich, uznania żydów za odrębną społeczność narodową o charakterze osobowości prawnej jako korporacyi polityczno-prawnej. (autonomia narodowo-personalna). Autonomia ta obejmuje sprawy wyznaniowe, szkolnictwo średnie, fachowe, nauczycielskie i rabinackie, sprawy sztuki i literatury, język wewnętrzny narodu żydowskiego, sprawy dobroczynności publicznej, opieki społecznej, prawo samoopodatkowania się.

Organami tej autonomii byłyby: gmina żydowska, obejmująca wszystkich członków wyznania żydowskiego, oraz najwyższy organ autonomii narodowej, Rada narodowa żydowska, której organem wykonawczym ma być żydowski sekretarz stanu. Obok tak zakreślonej autonomii narodowej, żąda zastępstwa żydów wedle systemu katastru narodowego we wszystkich ciałach ustawodawczych, rządowych i autonomicznych polskich.

Tak zorganizowani żydzi uznają pełną zwierzchniczą władzę Państwa Polskiego, wobec którego spełnić chcą wszystkie obowiązki obywatelskie, w szczególności podatkowe i służby wojskowej.

Na podniesiony przez mowcę zarzut, że ze strony społeczeństwa polskiego nie nastąpiło bezwarunkowe potępienie pogromów zareagował imieniem T. K. R. przewodniczący ankiety dr. Stahl, dr. Loewenherz i hr. Skarbek, niemniej hr. La-

---

wającą na zapłacenie 3000 imperyałów. Co bardziej faktor hetmański Mazaraki uzyskał u sądu wyrok infamii na p. Teodo ym za obłożenie aresztem pewnych sum, własność Jurka Chmielnickiego stanowiących, za nieodwiedzenie potem wieży, na którą był skazany i za nieuiszczenie tysiąca zł. na którą to grzywnę też był skazany. Musiał się starać pan Teodozy o kasacyę tego wyroku w trybunale lubelskim, a procesa takie były bardzo kosztowne i częstokroć pociągały za sobą ruinę majątkową, o ile że i z Leśnickim, sędzią wojsk zaporoskich, pozostawał także w procesach o nieuiszczenie zobowiązań pieniężnych. Gdy nadto i ze Stadnicką Zuzanną, wdową po Franciszku, wiódł spory po sądach o najazdy na Kunin i spalenie tamże budynków folwarcznych, postanowił zwinąć gospodarkę i sprzedać swoje prawa do Krechowszczyzny. O ile z aktów dotyczących układu z Krzysztofem Sapiehą, podówczas już krajczym W. Księstwa Litewskiego uczynionego wnosić należy, Tomkiewicze oddzielnie ocenili swoje prawa i pretensye do Krechowszczyzny, a osobno przedłożyła je Zuzanna Stadnicka. Teodozy ocenił swe prawa na 30 tysięcy zł. tak bowiem wysokie wadyum utwierdził kontrakt z Sapiehą 1662 r. uczyniony. Ponieważ kontrakt ustąpienia Krechowszczyzny na rzecz Sapiehy utwierdzony był przez wadyum 75 tysięcy zł., sądzić by należało, że prawa Barbary z domu Langiszówny Tomkiewiczowej oszacowano na 45.000 zł. p. Nie wiadomo nam, za jaką cenę zbyła prawa swoje do Krechowszczyzny Zuzanna Stadnicka, to atoli jednak wypływa z dokumentów, że 14 sierpnia 1662 r. nastąpiło z urzędu grodu lwowskiego uwiązanie Sapiehy w dobra Krechów, Kunin, Skwarzawy obie, Wólkę i wójtostwo przez Tomkiewiczów i Zuzannę Stadnicką, a to na podstawie zezwolenia królewskiego.

Czy przez sprzedaż dóbr owych zapobiegł Tomkiewicz ruinie finansowej? Sam on przyznaje, że była duża ta ruina. I tak pod koniec 1662 r. występując z pozwem przeciwko Mazarakiemu w sprawie owej kondemnaty uzyskanej na nim w nieobecności jego we Lwowie w sądach lwowskiej komisyi wojskowej ocenił — szkody stąd poniesione na 30.000 zł. p.[1]) Cóż za szkody ponosił, prowadząc dalej pozew w trybunale lubelskim!

Ostatnie chwile życia zatruwali Grekowi Lwowianie, współwyznawcy. Z kamienicy Dorofiiejowskiej, gdzie podówczas (1663 r.) mieszkał, wyrzucał go właściciel tejże, typograf Sleska, i oskarżał p. Teodozego w grodzie nietylko o niechęć ustąpienia z domu, ale nawet o przeszkodzenie ewakuacyi z bronią w ręku. Inny znowu Lwowianin, Jan Woliński, oskarżał p. Teodozego o niezapłacenie mu dłużnej sumy 2.000 zł. Jak ztąd wypływa, nie opłaciły się Grekowi naszemu pomoc i trudy przy zawarciu unii hadjackiej obu stronom gorliwie świadczone; co zyskał jako wynagrodzenie od stanów z jednej strony, to stracił na rzecz drugiej, na rzecz swoich współwyznawców, których sprawę popierał, jako rzecznik bronił po komisyach, w senacie, wreszcie i u króla, a którzy go szarpali procesami. Cóż to za rolę — zapytajmy — odegrał pan Teodozy w sprawie układów hadziackich? Wszakże, jak z powyższego wypływa, był on kupcem lwowskim obcokrajowcem, a przeto nie mógł tak dobrze znać stosunków polskich i kozackich, jak je znali tacy rodzimi lwowscy patrycyusze, jak Gioswajery, Zimorowicze, wreszcie, jak Samuel Kuszewicz, jak Krzysztof Zachnowicz, jak Paweł Laurysiewicz, którzy w czasie oblężeń Lwowa okazali dowodnie miłość Ojczyzny, zapisując imię swe w historyi grodu stołecznego, jako godne wiecznej pamięci. A przecież Zimorowicza nie użyto za negocyatora przy zawieraniu umów hadjackich, a pan Teodozy był tu czynnym, spełniając usługi konfidenta obu stron, Polaków i Kozaczyzny. *Nihil est arcanum* u Wyhowskiego, czego by Grekowi temu nie miał *credere*, pisze o Tomkiewiczu, jako o powierniku obozu kozackiego, Bieniewski; a że sam Bieniewski powierzał mu ustnie najważniejsze i najdelikatniejsze sprawy, dotyczące umowy z Kozaczyzną, tego dowodem, jego korespondencya z królem, z kanclerzem, wreszcie z samym Wyhowskim i właśnie z tego szczegółu, w jego listach zawartego, o niepowierzaniu listom spraw ostrożności wymagających, a ustnie Grekowi zlecanym, odgadnąć można przyczynę, dla której w sprawie najważniejszych artykułów umowy hadyackiej niema dotąd odpowiedzi na takie pytanie, jak n. p. od których to osób pochodziły wnioski najdalej idące, komu przypisać należy żądania co do zniesienia unii brzeskiej, którzy z senatu byli za bezwarunkowem przyjęciem żądań kozackich i t. d.

Że Tomkiewicz donosił Bieniewskiemu o rzeczach tajnych z obozu kozackiego, jak n. p. że Wyhowski jest u cara Aleksieja Michałowicza w złej reputacyi, że deklaracyę o tej nieprzyjazni przyniósł do Czehryna Paweł Tetera, że w Moskwie posłów Wyhowskiego ze wzgardą przyjmują i t. p., z tych szczegółów podawanych przez Bieniewskiego do dalszej wiadomości kanclerza lub króla, nie wypływa, jakoby Tomkiewicz, jak to niektórzy historycy sądzą — był wprost szpiegiem. Niezawodnie donosił on Wyhowskiemu wiadomości o stosunkach politycznych w obozie polskim, a więc o akcyi dyplomatycznej z Turcyą, z Krymem, z cesarzem, a zwłaszcza ze Szwecyą, a przecież gdybyśmy nawet mieli najdokładniejsze sprawozdania Greka, przedkładane hetmanowi kozaczyzny o tych polskich z zagranicą stosunkach, nie możnaby konfidenta pomawiać o szpiegostwo. Takie bowiem informowanie obu stron o sprawach, które je do rychlejszego zawarcia zgody prowadzić mogły, żadną miarą nie mogą być uważane za dowody lub wskazówki szpiegostwa. Już sam fakt, że obie strony powierzały mu najtajniejsze sprawy i to nie na piśmie, gdyż z powodu wagi i znaczenia tychże w owych czasach niebezpiecznych, kiedy to z narażeniem życia, tak od kozaków, jak znowu z drugiej strony od żołnierza polskiego, lub litewskiego nad Horyniem stojącego, Tomkiewicz sprawował swoje funkcye, sam fakt ów dowodzi, że pan Teodozy dalekim jest od posądzeń ruskich historyków co do charakteru swej misyi. Możnaby mniemać, że jako Grek bardziej sprzyjał ze względów religii stronie kozackiej, a nawet, że sprawował swe funkcye nie bez widoków materyalnej korzyści, atoli zarzutu szpiegostwa na podstawie tego, co o nim i o jego pośrednictwie wiadomo, nie można czynić. Wszyscy kupcy ówcześni donosili tak swoim, jakoteż i obcym, przez których kraje przejeżdżali, gdzie handel wiedli wiadomości z sąsiednich krajów, często bardzo potrzebne, a przeto na tej podstawie możnaby i najpierwsze ówczesne firmy kupieckie, n. p. lwowskie, pomawiać o szpiegostwo na niekorzyść ojczyzny. A przecież nie znamy ani jednego wypadku, nawet z owych tak bardzo niebezpiecznych, wojennych czasów, w których spieg od obu stron był pożądanym, aby jakikolwiek z kupców lwowskich miał proces o szpiegostwo. Strony miały we Lwowie dla celów pospolitych lub wywiadowczych innych ludzi — i tak n. p. wiemy, że Wyhowski utrzymywał we Lwowie dla swych spraw prywatnych plenipotenta, a także i faktora dla innych wszystkich; pierwszym był mieszczanin Kurendowicz, drugim Eicko — izraelita i to już 1660 r.

(C. d. n.)

Antoni Prochaska.

socki, imieniem P. K. L., wskazując fakta prewencyjnych i represyjnych zarządzeń władz polskich.

Z kolei p, Juliusz Tenner, stojąc na gruncie postulatów Związku Polaków wyznania żydowskiego i przyjmując za punkt wyjścia swych wywodów nieziszczone dotychczas ideały Franciszka Smolki, żąda nadania żydom równych praw obywatelskich, a wyzbycia się separatyzmu z ich strony. Domaga się dalej dla Polaków wyzn. żyd., którzy spełniają nietylko obowiązki narodowe, pełnego równouprawnienia nietylko w państwie, ale także w polskiem życiu narodowem.

Rektor Hauswald, opierając się na dotychczasowych stosunkach w Galicyi, gdzie ludność żydowska w decydujących momentach stawała dobrowolnie w znacznej swej większości po stronie narodu polskiego, wyraża nadzieję, że powstanie Państwa Polskiego będzie walnem poparciem asymilacyi. Podkreśla realne znaczenie kwestyi żydowskiej dla Polski, zwłaszcza na kresach. Tego czynnika zrzec się nie możemy. Przechodząc do wskazań praktycznych, pisze się mowca zasadniczo na program Związku Polaków wyzn. żyd.; będąc zwolennikiem przyznania żydom prawa swobodnego deklarowania swej narodowości, uważa jednak, iż Państwo Polskie, nie może przyznać żydom narodowym praw narodowości osiadłych. Mowca przywiązuje wagę obok prawnego sformułowania kwestyi żydowskiej w Polsce przedewszystkiem do praktycznej realizacyi przepisów prawa. Decydującemi są w tem nastroje społeczeństwa, dla których miarodajne być winny zasady sprawiedliwości, miłości bliźniego, tolerancyi zarówno wyznaniowej, jak i narodowej, tudzież rozum stanu i tradycya polska.

Rektor dr. Thullie oświadcza na wstępie, że mówić będzie jako przedstawiciel kierunku asemickiego. W kwestyi zasadniczej uznania narodowości żydowskiej odróżnia on jedynie z jednej strony naród polski a z drugiej żydowski, żadnego zaś trzeciego pojęcia pośredniego nie uznaje, w szczególności nie uznaje żadnych żydów-Polaków, gdyż albo ktoś jest Polakiem, albo, o ile ktoś nie przyznaje się do narodowości polskiej, jest członkiem odrębnego narodu żydowskiego. Mowca proponuje, by uznać żydów za obcokrajowców, za obywateli państwa palestyńskiego; równouprawnienie bowiem nadać można tylko mieszkańcom pierwotnym danego kraju, a nie elementowi napływowemu, o zepsutym języku wrogów naszych. Nie nadając zatem równouprawnienia żydom, proponuje przyznać im wszystkie prawa obcokrajowców, a to: prawo siedziby i nabywania nieruchomości z ewentualnemi ograniczeniami, wolność zarobkowania, dalej zupełną autonomię pod względem religijnym, kulturalnym i szkolnym, wraz z prawem pobierania podatków. W znoszeniu się żydów z władzami używany ma być język polski. Jako obcy obywatele mają opłacać wszelkie podatki i stosować się do ustaw państwowych, natomiast nie mają prawa wyboru i wybieralności do Sejmu, w ciałach gminnych mogą jednak zasiadać. Nie mają obowiązku służby wojskowej.

Na wypadek, gdyby Sejm polski stanął na zasadzie równouprawnienia żydów, uważa za wskazaną możność ograniczenia żydów w prawie siedziby, nabywania nieruchomości i korzystania z publicznych szkół polskich.

W kwestyi współżycia Polaków z żydami życzy sobie mowca, by umożliwione było zgodne współżycie, do czego najlepszym środkiem jest odrębna autonomiczna organizacya, samowystarczalność każdego narodu dla siebie. Dla załatwienia i łagodzenia ewentualnych sporów proponuje utworzenie osobnego ciała złożonego z wybranych żydów i Polaków.

Reprezentant ortodoksów p. Samuel Blumenkranz wita w imieniu swej partyi powstanie Państwa Polskiego i życzy mu najlepszego rozwoju. Powołuje się na Pismo Swięte i stwierdza, że lojalność żydów jest nietylko wypływem ich przekonań, lecz także nakazem religijności. Religia żydowska nakładając jednak ten obowiązek lojalności, wymaga od każdego żyda, by stał na straży swej narodowości. Mowca żąda narodowo-personalnej autonomii żydów w Polsce i wprowadzenia tych instytucyi i ustaw, które wyżej przytoczyliśmy w programie partyi syonistycznej.

O ŚLĄZK.

Z Warszawy telegrafują: P. Prezydent Ministrów otrzymał wczoraj następujący telegram iskrowy z Paryża z daty 4 lutego 1919: Tekst ugody, dotyczący sprawy cieszyńskiej, zawartej dnia 1 lutego 1919. Przedstawiciele wielkich mocarstw, zbadawszy zatarg, który miał miejsce między Czechami i Polakami w Ks. Cieszyńskiem, a którego wynikiem było doprowadzenie do okupacyi okręgu górniczego Ostrawa—Karwina, oraz drogi żelaznej Bogumin do Cieszyna i Jabłonków na Cieszyn, orzekli, co następuje:

Uważają za wskazane przedewszystkiem przypomnieć, że narodowości, które przyjęły zobowiązania oddania zagadnień je obchodzących konferencyi pokojowej, nie powinny tymczasem dążyć w oczekiwaniu decyzyi do zapewnienia sobie rękojmi do zajmowania terytoryów, do których roszczą sobie prawa.

Stwierdzając zobowiązanie, mocą którego przedstawiciele narodu czeskiego oświadczają, że wstrzymują definitywnie swoje wojsko na powyżej wymienionych liniach kolejowych aż do powzięcia przez kongres pokojowy decezyi w sprawie ostatecznego przyznania terytoryum, część linii kolejowej między północną stroną Cieszyna a okręgiem górniczym pozostawia się w okupacyi wojsk czeskich, gdy tymczasem części linii południowej poczynając od Cieszyna łącznie z miastem Cieszynem aż do Jabłonkowa włącznie zostają oddane Wojskom Polskim. Niżej podpisani uważają za niezbędne natychmiastowe wysłanie na miejsce komisyi kontrolującej dla zapobiegania wszelkim zatargom między ludnością czeską i polską w okręgu cieszyńskim. Komisya ta poza środkami, które będzie miała przeprowadzić, przygotuje materyał, na podstawie którego kongres pokojowy będzie musiał się wypowiedzieć dla ustalenia w sposób ostateczny odnośnych granic Polskim i Czech w okręgu spornym. Komisya będzie urzędowała w Cieszynie. Ku przypieczętowaniu porozumienia między dwoma narodami zaprzyjaźnionymi i powołanymi do prowadzenia polityki zupełnie zgodnej z polityką mocarstw sprzymierzonych, przedstawiciele wielkich mocarstw stwierdzają obietnicę przedstawicieli czeskich, że ich kraj pozostawi do dyspozycyi Polski wszystkie rozporządzalne zapasy materyałów wojennych i da jej wszelkie ułatwienia dla przepuszczenia transitowego broni i amunicyi.

Eksploatacya kopalń w okręgu Karwińsko-ostrawskim będzie unikać wszelkich zamachów na prawa prywatnej własności z zastrzeżeniem środków policyjnych, których położenie mogłoby wymagać. Komisyi kontrolującej będzie poruczone czuwanie oraz zabezpieczenie w razie potrzeby produkcyi węgla tej części, która może być sprawiedliwie wymagana i wystarczająca dla pokrycia potrzeb Polaków. Rozumie się, że administracya lokalna działać będzie w dalszym ciągu na warunkach przewidzianych w umowie listopadowej r. 1918, oraz, że prawa mniejszości będą jak najściślej przestrzegane. Aż do powzięcia decyzyi przez Kongres pokojowy wybory polityczne, oraz pobór wojskowy w Księstwie Cieszyńskiem będą zawieszone. Żadne akta, mające obecnie pozory aneksyi całości lub części tego Księstwa, bądź jako terytoryum polskie bądź jako terytoryum czeskie, nie będą mogły być uznane za ważne bez względu na to, przez którą ze stron byłyby dokonane. Przedstawiciele narodu czeskiego obowiązują się do uwolnienia natychmiast łącznie z bronią i bagażem jeńców polskich, wziętych w ciągu zatargu, który miał miejsce.

Podpisy: *Dmowski, Benesz;* kontrasygnowali: *Wilson, Lloyd George, Clémenceau. Orlando.*

Dopisek. Prosimy, by Rząd Polski udzielił instrukcyi telegraficznie do Cieszyna ze względu na natychmiastowe zastosowanie powyższej decyzyi konferencyi pokojowej. Podpis: *Komitet Narodowy Polski.*

*

Od ministra spraw wewnętrznych republiki czeskiej, zastępującego ministra spraw zagranicznych, który bierze udział w konferencyi pokojowej w Paryżu, nadszedł wczoraj następujący telegram do P. Prezydenta Ministrów Paderewskiego:

Wobec zawarcia rozejmu między armią polską a czesko-słowacką na Slązku, rząd czesko-słowacki ożywiony pragnieniem ułatwienia Państwu Polskiemu obrony przed niebezpieczeństwem grożącem mu od Wschodu, wydał rozkaz przepuszczenia przez terytoryum czesko-słowackie broni i amunicyi, przeznaczonej dla Państwa Polskiego.

Podpis: Za ministra spraw zagranicznych *Svehla*, minister spraw wewnętrznych.

Ugoda polsko-niemiecka.

Z Poznania donoszą: W imieniu Naczelnej Rady Ludowej udali się przed kilku dniami do Berlina członkowie Komisaryatu i Prezydyum tej Rady a mianowicie: ks. Adamski, poseł Korfanty, p. Krysiewicz, dr. Meissner oraz z ramienia wojskowości pułkownik Anders.

Delegatów polskich w Antoninie pod Krzyżem przyjęło kilku oficerów niemieckich w nadzwyczajnym pociągu.

Do Berlina przybyli delegaci polscy w niedzielę wieczorem i zostali przez rząd umieszczeni w hotelu Elite.

Delegatom polskim dodano do boku kilkunastu oficerów i żołnierzy oraz agentów tajnej policyi. Nie wolno im było wychodzić na miasto bez zezwolenia, a w razie zezwolenia na opuszczenie hotelu towarzyszyli im zawsze oficerowie niemieccy. Telefonować w języku polskim nie wolno im było.

Obrady w Berlinie trwały przez 3 dni i rokują pełną nadzieję zawarcia rozejmu i uzyskania swobody ruchu politycznego dla Polaków w Prusach do chwili rozstrzygnięcia przynależności ziem polskich zaboru pruskiego przez konferencyę pokojową.

Delegaci poznańscy wczoraj rano powrócili do Poznania.

Bliższe szczegóły ich obopólnej umowy podane będą do wiadomości publicznej po zawarciu rozejmu.

Umowa prawdopodobnie dziś będzie podpisana.

Komitet francusko-polski.

Wojna obecna — czytamy w *Kuryerze Warszawskim* — znowu wzmocniła te węzły odwieczne, które łączyły zawsze siłą wspólnych celów i tradycyj dziejowych naród polski z narodem francuskim. Konieczność wspólnego przeciwstawienia się nawale niemieckiej sprawiła, że tam na zwycięskim froncie zachodnim — nad Marną i pod Arras — sztandary polskie powiewały dumnie obok chorągwi francuskich. A to braterstwo krwi, wspólnie ze sprawą wyzwolenia narodów w wojnie tej przelanej, zacieśni wspaniale to zbliżenie francusko-polskie; położy mocne podwaliny pod budowę trwałego sojuszu francusko-polskiego, boć przecież sam los we Francuzach sprzymierzeńców nam daje najbliższych.

Wielką wagę przy ogólnem zbliżeniu się obu narodów mieć będzie utrwalenie tej wspólnoty dwu kultur: francuskiej i polskiej, zapoznanie się wzajemne obu narodów, otwarcie możności szerzenia wzajemnego oddziaływania kulturalnego na siebie — gwoli silniejszemu odgrodzeniu się od zgubnych wpływów germańskich.

Te właśnie cele i zadania, że je tu tak w najbardziej ogólnikowym kształcie ujmiemy — wytknął sobie komitet francusko polski, który się obecnie na gruncie warszawskim pod przewodnictwem p. Heleny Paderewskiej zawiązał i jest dopiero w stadyum organizacyjnem. Komitet ten, który powstał po zlikwidowaniu komitetu francuskiego opieki nad jeńcami koalicyjnymi w Warszawie, przejął wszystkie agendy organizacyi poprzedniej — wysiłki swe wszystkie skierowując ku nawiązaniu ścisłego kontaktu pomiędzy przedstawicielami obu wielkich narodów.

Stojąc na gruncie ponadpartyjnym, komitet francusko-polski wyłącza z działalności swej wszelką akcyę polityczną, pozostawiając ją czynnikom do tego specyalnie powołanym. Zadaniem zaś bezpośredniem Komitetu będzie praca nad utrwaleniem wspólnoty kulturalnej polsko francuskiej, drogą szerokiej propagandy na rzecz Polski we Francyi i na rzecz Francyi w Polsce.

Skład Komitetu Tymczasowego, który podjął trud zorganizowania instytucyi, tworzą pp. Ignacy Grabowski, Lucyan Kaulek, Jerzy Lasocki, dr. Vacquerot, Józef Weyssenhoff, major Iwanowski, St. Krzyżanowski, Adam Grzymała Siedlecki, Bohdan Wydżga i dr. Zaborowski. Żywo z członkami komitetu w ich pracy organizacyjnej współdziała bawiący obecnie w Warszawie gorący nasz przyjaciel, korespondent paryskiego *Petit Journal*, profesor Uniwersytetu w Montpellier, p. Marceli Ray.

Ze świata.

= W gmachu municipium w Paryżu odbyło się we środę wieczorem drugie zebranie komisyi Ligi narodów pod przewodnictwem prezydenta Wilsona. Do uczestników posiedzenia poprzedniego przyłączyli się delegaci Rumunii, Polski, Czech i Grecyi. Delegaci poruszyli na posiedzeniu szereg spraw kierując się podstawową zasadą, że należy uczynić wszystko, co się da, aby wykluczyć w przyszłości wojnę i dążyć do rozwiązania zajść w sposób pokojowy. Zgodność zapatrywań delegatów w sprawie przedłożonych im zagadnień zezwoliła na dokładne roztrząsanie sprawy i do doprowadzenia do praktycznych wyników. Rezultat osiągnięto o wiele prędzej, niż się można było tego spodziewać. Osobistości uczestniczące w zebraniu, rozchodząc się, nie taiły zupełnie swego zadowolenia. Bourgeois oświadczył: „Pracujemy wszyscy w duchu zjednoczenia, tak że nie można osiągnąć innych rezultatów jak tylko najlepsze“.

= *L'Oeuvre* z dnia 28 stycznia dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła, że Papież w rozmowie z Wilsonem prosił go działać w tym kierunku, żeby wszystkie państwa uznały włoską ustawę gwarancyjną co do eksterytoryalności stolicy papieskiej jako *Magna charta*, tak, aby Papież nie był zdany tylko na dobrą wolę Włoch.

= Wedle informacyi *Daily Mail* kongres pokojowy zakończy się w drugiej połowie marca i w tym czasie warunki pokojowe przedstawione będą mocarstwom do ratyfikowania. Z początkiem kwietnia wezwani będą do Paryża delegaci niemieccy celem podpisania traktatu pokojowego.

= Jak donosi *Berliner Tageblatt*, pierwszy tom dokumentów, tyczących się przyczyn wojny, jest już gotowy. Tom ten obejmuje dokumenty do chwili przysłania *ultimatum* Serbii. Dalsze tomy obejmą dokumenty do dnia 31 sierpnia 1914 r. Kautsky, któremu rząd niemiecki powierzył tę pracę, zapytany, czy z pomiędzy tych aktów nie usunięto niepożądanych, odparł: „Nic takiego nie zauważyłem. Jak się zdaje, pomiędzy aktami tymi niema luk żadnych. Bezwzględnej jednak pewności, oczywiście, być nie może“.

= Dzienniki lugduńskie potwierdzają, że Anglia z początku chciała popierać propozycye Wilsona co do umiędzynarodowienia kolonij niemieckich, ale spotkała się ze sprzeciwem kolonij angielskich i Japonii. Wskutek tego odnośne posiedzenie kongresu paryskiego miało przebieg bardzo burzliwy. Podnoszono, że przyjęcie propozycyj wilsonowskich równałoby się unieważnieniu układów z Japonią co do wysp na oceanie Spokojnym, z Arabami co do Syryi i z Francyą co do Kamerunu. Japończycy oświadczyli z naciskiem, że żądają wysp, przyrzeczonych im w układzie z Anglią z roku 1915. *Petit Parisien* donosi, że rząd angielski postawił potem propozycyę, mającą na celu zbliżenie między stanowiskiem Wilsona a przedstawicielami kolonij angielskich.

W rozmowie, opublikowanej w *Progrès de Lyon*, oświadcza francuski delegat Tardieu, że Francya na ogół przyjmuje propozycye Wilsonowskie pod tym warunkiem, że sposób ich wykonania będzie dokładniej określony.

= Jak się dowiaduje *N. fr. Presse* ze źródeł wiarogodnych, rozpoczęły się rokowania pomiędzy przedstawicielami wielkiego przemysłu niemieckiego i amerykańskiego w celu zbadania możliwości wskrzeszenia przemysłu niemieckiego przy pomocy kapitałów amerykańskich.

= *Obsor* donosi, że pomiędzy Serbią a Rumunią ma być zawarty układ co do podziału Węgier południowych i wschodnich. Serbia otrzymałaby Banat, Siedmiogród podzielonoby pomiędzy oba państwa.

KRONIKA.

Lwów, 8 lutego 1919.

Kalendarz.

Niedziela 9 lutego:
Rzym. kat: E. 6. po 3 Kr. Apolonii.
Gr. kat.: 27. N. o M. i F. Hł. 7.
Słowiański: Gorysława.

Wschód słońca o godzinie 7·24 rano, zachód 5·10 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 10 Cel.

Poniedziałek 10 lutego:
Rzym. kat.: Scholastyki P.
Gr. kat.: Jefrema.
Słowiański: Tomiła bł.
Wschód słońca o godz. 7 min. 22. — Zachód o godz 5 min. 11.

— (z) **Referent administracyjny Komisyi Rządzącej hr. Lasocki** wyjechał w sprawach urzędowych na kilka dni do Krakowa.

W czasie jego nieobecności agendy wydziału administracyjnego prowadzić będzie zastępca Komisarza generalnego dr. Leonard Stahl.

— **Jutrzejsze otwarcie Sejmu Polskiego w Warszawie** nastraja umysły także u nas na poważną nutę. Myśli wszystkich zwracają się ku prastarej pieleszy królów naszych, gdzie jutro nowa Polska po raz pierwszy głos zabierze — i szlą życzenia gorące, by naród z prac Sejmu miał prawo być równie dumnym jak zadowolonym.

W dniu jutrzejszym wejdą znowu w swe prawa flagi, jako znak radości i solennego nastroju. Jeśli niema ich Lwów tyle i tak sutych, jakby w podobnej chwili pragnął, wina to okoliczności, że brak na nie materyału w mieście.

— **Polska pożyczka państwowa.** Do Ministerstwa skarbu wpłynął projekt, mający na celu przysporzenie szeregu udogodnień dla nabywców asygnat pożyczki państwowej. W myśl tego projektu asygnaty pożyczki państwowej mają być przyjmowane, jako wadyum przy licytacyach, jako kaucya przy zawieraniu umów i transakcyi z instytucyami rządowemi. Ponadto asygnaty pożyczki państwowej będą lombardowane w stosunku 90 prc. swej wartości. Deponowanie asygnat pożyczki państwowej będzie bezpłatne.

Ponadto Ministerstwo sprawiedliwości ma wydać rozporządzenie, mocą którego wszelkie kaucye sądowe będą przyjmowane tylko w asygnatach pożyczki państwowej

— **Stan zdrowia gen. Berthelemy'ego** polepszył się. Nad zdrowiem chorego czuwają lekarze: prof. dr. Stefan Dąbrowski, prof. dr. Henryk Halban oraz prof. dr. Franke.

— **Pułkownik Smyth i major Fortham,** członkowie misyi koalicyjnej, bawiącej we Lwowie, odwiedzili wczoraj w piątek przed południem w towarzystwie swych adjutantów Muzeum im. Dzieduszyckich. Oprowadzał ich wnuk fundatora Muzeum, por. Stanisław Dzieduszycki. Goście oglądali z wielkiem zainteresowaniem zbiory, a szczególniejszą uwagę poświęcili zbiorom etnograficznym.

— **„Nie podarowała swego"** zima. Bodaj pod koniec (luty bowiem zazwyczaj bywa ostatnim miesiącem jej rządów), nadrobić chce, czego zaniedbała. Więc i śniegiem nas zasypuje i wichrem ostrym podpędza i mrozem ciśnie. Tem przykrzej zaś daje się odczuwać jej srogość, wobec niedostatku opału. Jak kto może, ciśnie się w jednym dwu pokojach, by dobić przecież do wiosny. Ponieważ nadomiar doskwiera nam także brak żywności, brak światła, brak wody — życie układa się wcale niewesoło. Nie traci jednak ludność animuszu, znosi i te braki i dolegliwości stanu wojennego bez szemrania, ufna, że cierpienia jej nie pójdą na marne.

— **Dla rannych na kresach.** W tygodniu zbiórki bielizny dla rannych lwowskich, zorganizowanym w Krakowie przez osobną sekcyę Pań Komitetu ratunkowego, zebrano prawie trzy tysiące (2958) sztuk bielizny, nieco odzieży, obuwia i żywności, które dziś zostały wysłane do Lwowa pod opieką lwowskich delegatek pp. Nahlikowej i Pawłowskiej. Nader pomyślny, a jak na obecne warunki — przewyższający oczekiwanie wynik zbiórki zawdzięczać należy sprawnej organizacyi i bardzo gorliwej pracy Sekcyi pań, której z pomocą pospieszyły władze wojskowe, dostarczając wozów do objeżdżania miasta celem kwesty, oraz p. Wacław Anczyc, ofiarowując wszelkie potrzebne druki. Komitet ratunkowy i prezydyum Sekcyi pań składa najszczersze podziękowanie wszystkim paniom współpracowniczkom, delegatkom lwowskim, zwłaszcza p. Nahlikowej, która gorąco myśl zbiórki propagowała, władzom wojskowym, a w szczególności p. pułkownikowi Hallerowi i p. rotmistrzowi Ripperowi oraz p. Wacławowi Anczycowi, który nietylko przy tej sposobności, ale już od początku działalności Komitetu wszystkie druki i afisze ofiarował Komitetowi bezpłatnie. Przedewszystkiem jednak najserdeczniej dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, składającym nieraz z własnym uszczerbkiem tak hojnie i tak gorącem sercem dar dla naszych obrońców. Mamy nadzieję, że i inne miasta w Polsce zorganizują podobną zbiórkę dla rannych naszych bohaterów ze wszystkich frontów.

E. hr. Tyszkiewiczowa, przewodnicząca „Tygodnia zbiórki bielizny dla rannych".

Prof. dr. Stanisław *Ciechanowski,* przewodniczący Komitetu ratunkowego dla Lwowa.

— (z) **Teatr wodewilowy** zyskuje z każdym dniem stałych bywalców. Bezpretensyonalny teatrzyk przy ul. Ossolińskich mężnie zniósł wszystkie przeciwności, wynikające z braku światła i opału. W czasie, gdy nawet Teatr miejski zmuszony był zamknąć podwoje, Teatr wodewilowy dawał bez przerwy przedstawienia przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni. To też zasługuje on na względy publiczności. Kilka jednoaktówek, zwykle dwie operetki i komedya składają się na program. Lekką muzykę i swobodny humor lubią słuchacze, więc garną się, aby trzy blisko godziny spędzić wesoło. Nikt nie utyskuje, że widownia i scena oświetlone są prymitywnie, zwykłemi naftowemi lampami. Wszelkie braki, wywołane obecnem położeniem, wynagradzają artyści staranną grą, a publiczność umie to ocenić.

Nie wymieniamy tytułów operetek i komedyj z ogromnego repertuaru. Zmieniają się one codziennie, a dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby wystawienie każdej było odpowiednie.

Z artystek wysuwają się na pierwszy plan panie: Krajewska, Dracowa i Tatrzańska, ta ostatnia ciesząca się równymi sukcesami jako spiewaczka i jako baletnica. Z artystów rzetelnem uznaniem cieszą się stale panowie: Władysławski, obdarzony pięknym tenorem i humorysta Tatrzański.

Na szczególną wzmiankę zasługuje orkiestra, w sile kilkunastu osób, pod wytrawną batutą p. Stadlera.

— **Kronika krakowska.**

Połączenie kolejowe między Krakowem a Wiedniem ma być wkrótce przywrócone. Krakowski inspektorat ruchu otrzymał rozkaz naprawy uszkodzeń toru kolejowego między Boguminem i Krakowem. Prace podjęte w tym celu są już na ukończeniu, wobec czego lada chwila można się spodziewać otwarcia ruchu na tej przestrzeni.

Zatarg pracowników elektrowni z prezydyum miasta został załatwiony pomyślnie. Inżynier Burzacki objął swe dawne stanowisko, zaś dyrektor Fischer bierze nieograniczony urlop i wstrzymuje się od urzędowania do czasu załagodzenia zbrojnego konfliktu polsko-czeskiego. Urzędnicy i robotnicy elektrowni stanęli do pracy, wyrażając wszystkim tym, którzy ich popierali, instytucyom i związkom, podziękowanie.

Od kilku dni po okresie tanienia, rozpoczął się znowu okres podnoszenia cen artykułów pierwszorzędnej potrzeby, drożejących z dnia na dzień. Drożeją głównie mąka, chleb, mięso, cukier jest wogóle bez ceny, melasa, tytoń i t. p. — Objaw ten smutny tłumaczyć należy w dużej mierze tem, że paskarze, ochłonąwszy nieco z pierwszego strachu, wywołanego represyami, na nowo próbują robić dobre interesa.

Niezadowoleni z handlu bydłem handlarze i rzeźnicy z Piasków Wielkich przybyli onegdaj na targowicę miejską z naganiaczami i zażądali od dyrektora „Dobytku" dr. Dalkiewicza, oraz od st. radcy dr. Zawadzkiego, aby „Dobytek" zamknięto i przywrócono wolny handel bydłem. Rzeźnicy wobec obu tych panów zajęli bardzo groźną postawę, sypali wyzwiskami i pogróżkami, że dopóty nie wypuszczą z biur pp. Dalkiewicza i Zawadzkiego, dopóki nie otrzymają pisemnego oświadczenia, że się przywraca dawny sposób handlowania. Napastnicy nie ustępowali, mimo przybycia inspektora i żołnierzy policyjnych. Dopiero przybyły poseł dr. Bardel zdołał ich uspokoić obietnicą przedstawienia sprawy w Komisyi Rządzącej.

Od kilku dni już Wisła zamarznięta przy brzegach, a pośrodku płynąca małemi krami, wreszcie pokryła się na powierzchni całego koryta cienką skorupą lodu. Czy ta skorupa się utrzyma przez czas dłuższy — nie wiadomo; na razie pozostanie, temperatura bowiem jest dość niska, a jak donoszą z Warszawy i tam Wisła zamarzła na całej szerokości.

— **Koło techników w Rzeszowie.** Dnia 4 z. m. odbyło się w sali Rady miejskiej w Rzeszowie zebranie techników z Rzeszowa i okolicy, na którem uznano konieczną potrzebę zawiązania miejscowego stowarzyszenia pod nazwą: „Koło techników w Rzeszowie". Zadaniem Koła ma być organizacya techników na gruncie zawodowym i społecznym, jako też obudzenie zainteresowania do większego udziału technika w życiu społecznem, zjednoczenie i wzajemne zbliżenie techników ziemi rzeszowskiej i okolicy, popieranie i obrona interesów zawodowych, oraz szerzenie wiedzy technicznej między pracownikami rzemiosł związanych z techniką, jak niemniej inicyatywa i współudział w pracach odbudowy i uprzemysłowienia kraju, a ziemi rzeszowskiej w szczególności. Na tem zebraniu uchwalono statut i wybrano zarząd, w skład którego weszli: inż. Adolf Sumper prezes, inż. Bolesław Chmielewski zastępca, inż. Karol Gawron sekretarz, inż. Wiktor Matraś skarbnik, inż. Józef Szaynok gospodarz, inż. Kazimierz Bizański bibliotekarz, oraz jako wydziałowi bez przydziałów: inż. Julian Meus i inż. Czesław Gołkowski, a jako zastępcy wydziałowych: geometra Józef Jaśkiewicz i budowniczy Piotr Emilewicz. Do komisyi rewizyjnej wybrano: inż. Józefa Królikowskiego, geom. ewid. Edwarda Makana i budow. Franciszka Stążkiewicza, zaś do sądu honorowego: inż. Stanisława Bartynowskiego, inz. Józefa Górskiego, arch. Kazimierza Hołubowicza, inż. Feliksa Kramera i inż. Henryka Starcka.

W myśl uchwalonego statutu członkiem zwyczajnym Koła może być każdy absolwent szkół politechnicznych, Akademii górniczych, rolniczych i gospodarczo-leśnych, wyższych szkół przemysłowych i równorzędnych rolniczych i leśnych, oraz technicy nieposiadający teoretycznego wykształcenia, którzy zajmują samodzielne stanowiska w przemyśle lub pracy technicznej.

— **Niepokoje w Wieliczce.** Z Wieliczki donoszą do *Czasu:* Podczas odbywającego się obecnie przymusowego poboru czterech najmłodszych roczników, wzywani przed komisyę asenterunkową w Wieliczce popisowi żydzi, systematycznie oświadczają, że nie uważają się za obywateli Państwa Polskiego, że są „neutralni" i w ten sposób usuwają się od spełnienia powinności wojskowej. Wywołało to rozgoryczenie wśród popisowych chrześcian i wogóle wśród ludności chrześciańskiej przychodziło z tego powodu do zatargów, aż wreszcie wczoraj powstały na tem tle awantury, które jednak większych rozmiarów nie przybrały.

— **Kronika warszawska.** W niedzielę wieczorem, w dniu otwarcia Sejmu, odbędzie się raut w Zamku, na który zaproszenia rozesłała kancelarya Naczelnika Państwa.

W następną niedzielę, dnia 16 b. m., odbędzie się na cześć otwarcia Sejmu raut w salonach Rady miejskiej.

Obchód setnej rocznicy zgonu szewca pułkownika Jana Kilińskiego, przeniesiony z dnia 28 stycznia na niedzielę, dnia 2 b. m., odbył się pięknie i uroczyście.

Mszę św. w Archikatedrze św. Jana odprawił JE. ks. biskup Stanisław Gall, podniosłe zaś kazanie wygłosił ks. dr. Marceli Nowakowski.

Po nabożeństwie udano się na rynek Starego Miasta, gdzie przed popiersiem Kilińskiego, wykonanem przez art. rzeźb. Cz. Makowskiego, wygłosili mowy: prezes komitetu obchodu p. Paweł Nowicki, prezydent stolicy p. Piotr Drzewiecki i poeta Artur Oppman (Or-ot).

Potem pochód ruszył przed dom Kilińskiego na Szerokim Dunaju. Tu przemawiali: starszy Zgromadzenia szewców p. Leonard Niemczyński i prof. Szpadkowski.

Z Szerokiego Dunaju tłumny pochód udał się na plac przed ratuszem. Do zgromadzonych na balkonie członków prezydyum magistratu i Rady miejskiej przemawiał w imieniu komitetu obchodu Artur Oppman. Odpowiedział w imieniu Rady miejskiej i magistratu prezes Rady Ignacy Baliński, poczem delegacya komitetu obchodu złożyła prezydyum magistratu portret olejny szewca pułkownika, malowany na początku XIX. stulecia.

Uroczystość zakończyła się na placu Teatralnym około godz. 1 po południu.

O godz. 4 po południu w siedzibie Towarzystwa miłośników historyi, w t. zw. „kamienicy książąt Mazowieckich", na zaproszenie komitetu obchodu, wygłosił Aleksander Kraushar ciekawy odczyt o Janie Kilińskim.

W pałacu Potockiego na Krakowskiem Przedmieściu otwarto wystawę Matejkowskiego „Kazania Skargi". Obraz umieszczony umiejętnie przedstawia się wspaniale: czas nie wywarł wpływu na utwór Matejki, jest on świeży, jak przed laty, i jak przed laty daje pole do poważnych refleksyj nad swą treścią, zachwytu nad artystyczną stroną wykonania. Plastyka figur, wyrazy twarzy przykuwają oko widza, ogólna harmonia koloru jest wspaniała. Wystawę urządził na swoje cele Komitet obrony Lwowa.

— **B. minister Wojda.** Pisma warszawskie donoszą: Urzędowo stwierdzono, że były minister Wojda żyje. Tożsamości znalezionego w lesie trupa, którego początkowo wzięto za p. Wojdę, stwierdzić się nie udało.

— **Zmarli** w Krakowie Helena z Wiercińskich Czerska, w 74 r. ż. — W Warszawie: Józef Kazimierz Breitkopf, kupiec, sędzia handlowy, wiceprezes Rady Kasy Przemysłowców warszawskich, w 60 r. ż.; Elżbieta Sztejon, w 60 r. ż.

— **Przemycanie pieniędzy z Polski do Niemiec.** Berlińska policya kryminalna dostała w swe ręce kilku członków szajki, przemycającej na olbrzymią skalę pieniądze z Polski i do Niemiec.

W pociągu kolejowym, idącym z Katowic do Berlina, aresztowano towarzystwo złożone z czterech osób. Ludzie ci zwrócili na siebie uwagę podejrzanem zachowaniem się. Przeprowadzona natychmiast przy nich rewizya dała rezultaty zdumiewające. Z zapisków znalezionych upewniono się, że towarzystwo zrobiło obroty na sumę około mniej więcej 56 milionów marek. Znalezione przy aresztowanych pieniądze były w walucie polskiej, rosyjskiej i niemieckiej.

Aresztowani, Sara Fertig, Henryk Wegschal, Aron Raab i jakiś Koschitzki nie umieli się wytłumaczyć z posiadania tych pieniędzy. Powiadali oni raz, że pieniądze należą do nich, to znów, że gotowe pakiety otrzymali od jakichś nieznanych ludzi do przewiezienia.

W związku z tą sprawą aresztowano również człowieka, który bez pozwolenia przybył z Holandyi do Niemiec i podał, że nazywa się Matz.

Wiadomość o powyższych aresztowaniach wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród podajrzanych osobników podobnej kategoryi w Berlinie. Wielu z nich zgłosiło się na policyę, chcąc się czegoś o aresztowanych dowiedzieć. Tych również przymknięto.

Wyjaśnienie tajemniczej sprawy dotychczas wcale nie posunęło się naprzód.

— **Wśród Polaków w Ameryce,** podjęto myśl pożyczenia Polsce 200 mil. dolarów. Omawiano również kwestyę ułożenia stosunku finansowego między skarbem Państwa Polskiego a b. zaborem pruskim, w którego imieniu brał udział w Radzie ministrów przedstawiciel Naczelnaj Rady Ludowej w Poznaniu ks. patron Adamski.

— **Paryż miastem portowem.** Rząd francuski zajmuje się obecnie wypracowaniem planów budowy kanału, który ma połączyć bezpośrednio Paryż z morzem. Już słynny Vauban przedłożył rządowi w roku 1624 projekt analogiczny, teraz wzięto się jednak do niego na seryo w przewidywaniu nowych zadań, jakie czekają stolicę Francyi wobec zmienionych warunków życia ekonomicznego. Dotychczasowa komunikacya z wybrzeżem morskiem mogła się odbywać, jak wiadomo, tylko Sekwaną, która to droga jest jednak zbyt długa. Kanał, o którym mowa, ma mieć 165 klm. długości, a więc znaczenie mniej niż droga Sekwany. Nadto nie nadaje się Sekwana do regularnego silnego ruchu towarowego. Nowym kanałem będą mogły płynąć okręty o 1400 tonach pojemności i trzymetrowem zanurzeniu; wzdłuż brzegów będą poprowadzone tory kolejowe, na których elektryczne lokomotywy będą mogły z wielką szybkością odbywać służbę holowniczą dla statków, płynących tym kanałem.

— **Brak węgla w Berlinie** przybrał rozmiary katastrofy. Elektrownie zaopatrywać będą mogły przemysł w prąd elektryczny nie dłużej, jak w ciągu tygodnia.

Skutki zawieszenia pracy byłyby fatalne w najwyższym stopniu. Komisarz rządowy spraw opałowych, Stutz, ogłosił specyalny komunikat, objaśniający powody braku węgla Z komunikatu tego wynika, że brak jest węgla i to w całych Niemczech nadewszystko z powodu obniżenia się wydatności pracy robotnika.

— **Epidemia hiszpanki** wybuchła w Australii z taką siłą, że pozamykano szkoły, teatry i wszystkie lokale publiczne. Ludność z miast chroni się na wieś przed zarazą.

— **Łatwość wygranej** jest zaletą polskiej loteryi klasowej, którą puścił w obieg oddział Ministerstwa dla spraw wojskowych w Warszawie. Co drugi los wygrywa. 16.000 wygranych na 32.000 losów w ogólnej sumie 7 milionów koron. Czysty dochód przeznaczony na wsparcie dla polskich inwalidów wojskowych. Generalnym zastępcą rozsprzedaży tych losów na Galicyę wschodnią jest p. Tadeusz Krzysztofowicz, Lwów, ul Sokoła 4, II. p.

— **Bezpłatne kursy naukowe.** W odpowiedzi na różne głosy w sprawie uruchomienia szkoły, otwiera podpisane grono profesorów bezpłatne kursy naukowe dla młodzieży polskiej chrześciańskiej. Odbywać się one będą w godzinach popołudniowych od 2 do 5 w budynku pryw. gimnazyum im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja 16). Nauka rozpocznie się dnia 17 lutego. Zgłoszenia do 15 lutego przyjmuje kancelarya wspomnianej szkoły od g. 4 do 4.

Kierownictwo kursów zwraca się równocześnie do pp. profesorów, prosząc o łaskawe współpracownictwo, przez objęcie kilku godzin nauki.

Czaykowski Wincenty, *Jarosiński* Bolesław, *Kistryn* Mieczysław, *Małaczyński* Stanisław. dr. *Opolski,* dr. *Petzold* Emil, dr. *Pokorny* Wilhelm, dr. *Sajdak* Jan, *Swierzowicz* Jan, *Wojtów* Maryan.

— **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Zaprowadzenie pociągów pospiesznych Lwów-Warszawa.

Począwszy od dnia 10 lutego 1919 wstrzymuje się na szlaku Lwów-Rzeszów (Kraków) ruch pociągów pospiesznych nr. 7 (przyjazd do Lwowa o godzinie 2 po południu), oraz nr. 8 (odjazd ze Lwowa o godzinie 1 po południu) W ich miejsce zaprowadza się między Lwowem i Warszawą pociągi pospieszne nr. 101 (odjazd z Warszawy o godzinie

10·30 wieczorem, z Krakowa o godz. 10·15 rano, przyjazd do Lwowa o godz 5·55 po południu), oraz nr. 2/102 (odjazd ze Lwowa 12·05 po południu, przyjazd do Krakowa 9 wieczorem, do Warszawy 9 rano). Pociągi te składać się będą z wozów I., II. i III. klasy. Oprócz tego prowadzić one będą wozy restauracyjne między Lwowem i Krakowem, wozy zaś sypialne między Krakowem i Warszawą.

Cały skład powyższych pociągów przechodzić będzie wprost do Warszawy, tak, że podróż ze Lwowa do Warszawy (przez Kraków) i odwrotnie odbywać będzie można bez przesiadania. Pociągów tych używać mogą zarówno podróżni cywilni, jak i wojskowi w I., II. i III. klasie, stosownie do obowiązujących obecnie przepisów, t. j. z ograniczeniami, które dotychczas przy pociągach pospiesznych nr. 7 i 8 obowiązywały. Natomiast znosi się przekazy na zajęcie miejsca, które wydawano we Lwowie podróżnym do pociągów pospiesznych.

Poza tem zastanawia się z dniem 10 lutego 1919 ruch pociągów osobowych nr. 66 (odjazd ze Lwowa o godzinie 6·45 rano), oraz nr. 41 (przyjazd do Lwowa o godzinie 3·55 po poł.) między Lwowem a Przemyślem. W ich miejsce kursować będą od powyżej oznaczonego dnia począwszy pociągi osobowe nr. 27 (przyjazd do Lwowa o godzinie 9·25 wieczorem) i nr. 16 (odjazd ze Lwowa o godzinie 9·35 wieczorem).

Pociągi te zatrzymywać się będą między Lwowem i Przemyślem na wszystkich pośrednich stacyach i przystankach i będą kursować do, względnie z Krakowa. Pociąg nr. 27 jakoteż pociąg nr. 28 (odchodzący ze Lwowa o godz. 7·45) uzyskuje w Przeworsku dogodne połączenie z Lublina (odjazd 7·50 rano) względnie do Lublina (przyjazd 8·25 wieczorem). Dotychczasowy pociąg osobowy nr. 70 (odjazd ze Lwowa o godz. 1·05 po poł.) kursujący między Lwowem a Krakowem znosi się, zaprowadza się natomiast na powyższej przestrzeni z dniem 10 lutego 1919 pociąg osobowy nr. 22 (odjazd ze Lwowa o godz. 3·10 pop.), który zatrzymywać się będzie na szlaku Lwów-Przemyśl na wszystkich pośrednich stacyach i przystankach. Przy pociągach osobowych nr. 15 (przyjazd do Lwowa 7·20 rano) i nr. 16 (odjazd ze Lwowa 9·35 wieczorem) zaprowadza się z dniem 10 lutego 1919 kurs wagonów sypialnych między Lwowem a Krakowem. Z dniem 10 lutego 1919 odchodzą zatem ze Lwowa pociągi:

o godzinie 7·45 rano (osobowy)
" 12·05 popoł. (pospieszny)
" 3·10 popoł. (osobowy)
" 9·35 wieczorem (osobowy).

Przychodzą do Lwowa:
o godzinie 7·20 rano (osobowy)
" 11·20 przed poł. (osobowy)
" 5·55 popoł. (pospieszny) i
" 9·25 wieczorem (osobowy).

Wszystkie powyższe zmiany ważne są aż do odwołania.

— **Komenda wojskowej straży pożarnej** przyjmie rosłe i silne konie na utrzymanie i 10 kor. dziennie od konia. Również przyjęci zostaną woźnice bez względu na wiek. Warunki: wikt, żołd, mundur i mieszkanie. Zgłoszenia w Komendzie Oddziału wojskowej Straży pożarnej.

— **Zarząd Koła lwowskiego Tow. naucz. szk. wyż.** zbierze się na posiedzenie w poniedziałek 10 bm. o godzinie 5 po południu w Szkole handlowej przy ul. Franciszkańskiej 9. *Zagajewski.*

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 8 lutego, o godz. 6 po poł. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara.

W niedzielę, 9 lutego o godz. 6 po poł. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu otwarcia Sejmu polskiego w Warszawie z programem dramatycznym i operowym.

W poniedziałek, 10 lutego o godz. 6 po poł. „Flipota“, komedya w 3 aktach Lemaitre'a.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W sobotę 8 lutego o godz. 6 wieczorem opera buffo Offenbacha „Dziewczyna z Elizondo“, komedya Wł. Perzyńskiego „Majowe słońce“ i operetka Wichlera „Cnotliwy guwerner“.

W niedzielę 9 lutego o godz. 3 po poł. komedya hr. Bobrowskiego „Gogo“ i operetka Ziehrera „Nie ma kota“ i transformacya Tatrzańskiego „Ojra-ojra“.

W niedzielę 9 lutego o godz. 6 wieczorem opera buffo Offenbacha „Dziewczyna z Elizondo“, komendya Wł. Perzyńskiego „Majowe słońce i operetka „Cnotliwy guwerner“.

Z Teatru miejskiego. W niedzielę odbędzie się w Teatrze miejskim uroczyste przedstawienie ku uczczeniu otwarcia Sejmu polskiego w Warszawie. Na program złożą się między innemi: niegrane od szeregu lat „Verbum nobile“ Moniuszki i „Ostatni sen Naczelnika“, epizod dramatyczny Leona Żypowskiego z p. Chmielińskim w roli Kościuszki.

Na poniedziałek zapowiada repertuar znakomitą komedyę Lemaitre'a „Flipotę„ z pp. Trapszo, Dobrzańskim i Okornickim w głównych rolach. — Następną premierą będzie „Konstytucya“, komedya Gorczyńskiego.

Polska jednostka monetarna „lech“.

Jak donoszą z Warszawy, na posiedzeniu Rady Ministrów w d. 4 b. m., postanowiono przyśpieszyć zaprowadzenie własnej waluty polskiej, przyczem, w myśl uchwały większości Rady, jednostka monetarna polska ma nosić nazwę „lech“.

O ile wiadomość ta potwierdzi się, przyjęto więc ze zgłoszonych projektów propozycyę niżej podpisanego, którą po raz pierwszy podałem do wiadomości publicznej w d. 1 listopada r. z., a którą szerzej uzasadniłem w artykule „Złoty polski czy lech?“, umieszczonym w nr. 22 *Gazety Lwowskiej* z d. 28 stycznia b. r., a nadto w memoryale do obecnego Ministra skarbu polskiego Englicha.

W artykule wspomnianym zwróciłem się do szan. prof. dr. Oswalda Balzera, jako autora projektu utrzymania, a raczej przywrócenia dawnej nazwy „złoty polski“, o dostarczenie uzasadnionych argumentów przeciw nazwie „lech“, na co właśnie w dniu dzisiejszym otrzymałem łaskawą odpowiedź w tych słowach:

Wielce Szanowny Panie! Proszę przyjąć najuprzejmiejsze podziękowanie za zwrócenie uwagi na mój artykuł oraz za przysłany mi egzemplarz Swojej pracy, którą z wielkiem zajęciem przeczytałem. Jako przeciwnik mianowania monet według jakichkolwiek imion osobowych czy dynastycznych, nie mogę oczywiście podzielić poglądu Pańskiego co do nazwy „lecha“, wyznaję jednak, że z wszystkich pomysłów tej grupy niniejszy stosunkowo najmniej mnie razi. Może przecież zostać przy „złotym“, zwłaszcza, że w codziennem użyciu wystarczy ta krótka nazwa; dodatek „polski“ nie jest tu rzeczą konieczną. Dziękując jeszcze raz, proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Balzer.

Jak z listu powyższego wynika, prof. Balzer nie przytacza w obronie „złotego“ nowych argumentów, poprzestając na tych, jakie znamy z artykułu jego w *Kuryerze Lwowskim*; nie podaje też żadnego nowego argumentu przeciw nazwie „lech“.

Chociaż wobec tego możnaby dyskusyę uważać za zamkniętą, zwłaszcza tembardziej, że sprawa, jak się zdaje, jest już przesądzona przez Rząd Polski na korzyść „lecha“, niech mi będzie wolno jeszcze słów parę w tej materyi powiedzieć.

Polska prawdopodobnie w sprawie waluty przyłączy się do unii monetarnej łacińskiej, wedle której każda jednostka, bez względu na nazwę monety i bez względu na państwo, jej używające, równa się 37 i pół kopiejkom. Jest to wartość nominalna monet wszystkich państw, należących do unii łacińskiej. Gdybyśmy pozostawili nazwę „złoty“, nazwa ta nie odpowiadałaby zupełnie rzeczywistości, bo monety te mogą być srebrne, niklowe, albo z każdego innego metalu lub spławu, ale złotemi nie będą, bo złoto na to za drogie. Następnie nazwa ta przez długi jeszcze czas plątałaby się z nazwa złotego (15 kopiejek) dawniej używaną w Królestwie Kongresowem a u nas w Galicyi z nie tak dawno zarzuconą nazwą złotych reńskich (2 korony). Tymczasem nazwa „lech“ jako zupełnie nowa przedstawia najzupełniejszą „tabula rasa“, pod którą wstawi się taką wartość, jaką współczesne stosunki finansowe i ekonomiczne Polski wskażą. Poza tem wykazywałem już, że nazwa ta posiada zupełną analogię w nazwie francuskiego „franka“ i dlatego jest odpowiedniejszą dla pieniądza aniżeli n. p. nazwa „sokola“, ustanowiona przez obecny rząd republiki czeskiej.

Będziemy więc liczyć na lechy i grosze, przyczem na pytanie „po czemu?“ będziemy odpowiadali również trzecim przypadkiem „po lechowi“, jak dawniej mówiliśmy tutaj prawidłowo „po guldenowi“, a nie „po guldenie“, lub jak w Królestwie mówiono prawidłowo „po złotemu“ a nieprawidłowo „po rublu“.

Wacław Naake Nakęski.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zjazd właścicieli browarów. Pod egidą Towarzystwa przemysłowców odbył się w Warszawie Zjazd właścicieli browarów z całego Królestwa. Obrano jednogłośnie na prezesa Zjazdu p. J. Machlejda. Projekt statutu Związku, opracowany przez komitet organizacyjny Zjazdu, został przyjęty bez zmian. Do Związku zapisało się odrazu 42 uczestników Zjazdu, przyczem liczba ta wzrośnie zapewne wkrótce i przypuszczać można, że liczba członków Związku z łatwością dosięgnie 100.

Sekwestr łoju. Ministerstwo Aprowizacyi w wykonaniu uchwały Rady Ministrów wobec niedostatecznej ilości mydła w kraju i nadzwyczajnie wysokich cen tegoż, zarządziło w państwie (chwilowo w Kongresówce) częściowy sekwestr łoju.

Ministerstwo aprowizacyi sięgało do tego środka celem dania możności zaopatrzenia się choć najbiedniejszym w mydło dobrego gatunku po cenach możliwie niskich. Sekwestr dotyczy tylko łoju niejadalnego i będzie przeprowadzony w sposób łagodny i jaknajmniej uciążliwy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rozkaz Kierownika Ministerstwa spraw wojskowych.

Warszawa. Wydział informacyjno-prasowy komunikuje następujący rozkaz Kierownika Ministerstwa spraw wojskowych pułkownika Wroczyńskiego: W pamiętnej chwili ślubowania wolnego Polskiego Wojska, każdy z Was oficerowie i żołnierze składał przysięgę, że krwią i życiem bronić będzie honoru i całości Ojczyzny, strzegąc jej przed zdradą i rozkładem. Zdradą armii jest rozgłaszanie wiadomości wojskowych w miejscach publicznych, gdzie czyhają na to szpiedzy naszych wrogów, rozkładem armii jest publiczna krytyka władz i urzędów wojskowych. Nie dopuszczam myśli, by ktokolwiek z Was uczynił to ze złą wolą, wierzę w honor Żołnierza Polskiego. Czynić to możecie przez nieostrożność, albo bagatelizowanie ulotnych słów, nie bacząc kto słucha. Niech każdy pamięta, iż z tego powstaje plotka, że plotka toczy opinię, jak czerw drzewo, szerząc niewiarę i popłoch.

Rozkazem niniejszym zakazuję bezwzględnie wszelkich publicznych omawiań wewnętrznych spraw wojskowych, przemarszów wojsk, ich uzbrojenia, liczebności i t. d. na ulicach, w tramwajach, kawiarniach i w innych miejscach publicznych pod karą surowej odpowiedzialności.

Spolszczenie gimnazyum niemieckiego we Lwowie.

Warszawa. Na posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto między innymi projekt dekretu o zmianie niemieckiego języka wykładowego w drugiem gimnazyum we Lwowie na język polski.

Uwolnienie Niemojewskiego.

Warszawe. *Kuryer Warszawski* donosi: W nocy z 5 na 6 b. m. zwolniono z więzienia redaktora *Myśli niepodległej*, p. Andrzeja Niemojewskiego. którego równocześnie zawiadomiono, że *Myśl niepodległa* zawieszoną została na czas trwania stanu wyjątkowego.

Nowy szef sztabu generalnego.

Warszawa. Funkcye szefa sztabu generalnego powierzono zastępczo pułkownikowi Stanisławowi Hallerowi. Pułkownik Haller był swego czasu szefem sztabu generalnego armii austro-węgierskiej. Pułk. Stanisław Haller jest bratem stryjecznym generała Józefa Hallera.

Z ostatniej chwili.

W przededniu otwarcia Sejmu

Warszawa. Obrady Sejmu rozpoczną się dnia 10 b. m. w gmachu mieszczącym się w wielkim ogrodzie przy ul. Wielkiej.

Warszawa. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 1 popołudniu. Jak dzienniki donoszą, w pierwszem posiedzeniu wezmą udział członkowie misyi koalicyjnych, przebywający w Warszawie.

Warszawa. Wyjaśnia się, że prawo do zasiadania w Sejmie z byłego zaboru austryackiego z Galicyi wschodniej mieć mogą ci posłowie do byłej austryackiej Rady państwa, którzy przy ostatnich wyborach zostali wybrani do b. parlamentu austryackiego.

Warszawa. Ministerstwo kolei ogłasza: Posłowie sejmowi za okazaniem swej legitymacyi stwierdzającej ich godność, mają prawo bezpłatnego przejazdu koleją, z ich okręgu wyborczego do Warszawy przez cały czas posiadania mandatu.

Waluta polska.

Warszawa. Pojawiło się tu następujące ogłoszenie:

Na wniosek Rady Ministrów postanawiam, co następuje:

Art. I. Jednostka monetarna waluty polskiej otrzymuje nazwę „Lech“, jedna setna część zaś nazwę grosz.

Art. II. Wykonanie tego dekretu polecam Ministrowi skarbu.

Podp. Naczelnik Państwa *Piłsudski.*

Prezydent Ministrów *Paderewski*, Minister skarbu *Englich.*

Wyjaśnienie Ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa, 8 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Ponieważ w dziennikach warszawskich rozpowszechniono wiadomość, którą nawet podano w nadzwyczajnych dodatkach, że dr. Jodko, szef sekcyi Ministerstwa spraw zagranicznych, bierze udział w zmowach przeciw Rządowi, należy stwierdzić, że wiadomości te nie mają żadnej podstawy.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 7 lutego 1919.

Wołyń. Grupa gen. Rydza-Smigłego: Artylerya nasza łącznie z piechotą i konnicą walcząc z nieprzyjacielem dotarła do Pobuża i zajęła zachodni brzeg Stochodu. Zdobyliśmy wielką ilość materyału kolejowego, broni i amunicyi.

Galicya wschodnia: Grupa generała Romera: Walki pod Bełzcem, drobne utarczki wywiadowcze.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Nasza artylerya zmusiła do cofnięcia się nieprzyjacielski pociąg pancerny, który ostrzeliwał Lwów.

Na innych odcinkach walki artyleryi i starcia patroli.

Sląsk cieszyński: Sytuacya bez zmiany.

Haller
zast. szefa sztabu generalnego.

Wyjazd biura kongresowego do Paryża.

Warszawa. (PAT). Wczoraj wyjechało do Paryża biuro kongresowe z p. Pułaskim na czele. W skład biura wchodzą: prof. Oskar Halecki, Władysław Konopczyński, prof. Nitsch, prof. Roman Rybarski, Wacław Sobeski, Józef Buzek, Franciszek Bujak, oraz personal współpracowników i tłumaczy.

Odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

6)

C. N. WILLIAMSON.

BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

III.

Było to dla mnie prawdziwem nieszczęściem, gdy nie zastałem Antoniego w porcie. Dwie rzeczy mnie pocieszały: że nakoniec byłem w Egipcie i że Reszyd Bey w ogólnem zamieszaniu znikł nam bez śladu z oczu. Nikogo to nie obeszło boleśnie, prócz samej Monny. Ale w chwili, gdy wszyscy mężczyźni czarni, brunatni i biali, rozdzierali sobie płuca krzykiem i nadwerężali muskuły noszeniem pakunków (przeważnie cudzych), nikt na nią nie zważał. Na ten raz Monny Gilder była lekceważona przez tłum mężczyzn. Ta rzecz może się przydarzyć tylko w godzinie odejścia pociągu. Ale jeśli nie myślałem o niej, musiałem myśleć o jej piętnastu kufrach, szesnastu pakunkach Kleopatry i dwu Biddy i miss Guest, nauczycielki ze Stanów Zjednoczonych. Kobiety były gorzej niż bezużyteczne, a ja nie miałem pod ręką chłopca. Walczyłem jak na arenie z dzikiemi zwierzętami. Poświęcałem małe walizy, dla wielkich pakunków i znów wyrywałem kilka drobnych, aby niemi założyć miejsca w wagonie. Inni, dobrze zbudowani mężczyźni, włączając Sheridana, młodego egiptologa, którego miss Monny spotkała w Paryżu i artystę-rzeźbiarza Bailey'a, który jechał studyować oczy z kryształu na drzewnianych figurach w Egipcie — wszyscy byli zajęci temsamem, to jest, aby całe towarzystwo zapakować do pociągu, jadącego do Kairu.

Gdy wszedłem nakoniec do pociągu, powiedziano mi, że *les quatre dames* są w restauracyi, w towarzystwie Araba-drogmana. Drogman miał dla mnie list. Pomyślałem natychmiast o Antonim. Pobiegłem do restauracyi i znalazłem tam Monny z jej satelitami przy stole. Biddy powiedziała mi, że w poczekalni jest człowiek z listem do mnie. Nie tracąc czasu, udałem się tam i rzeczywiście przy drzwiach zobaczyłem małego, o ciemnej cerze człowieka ze zgniecionym nosem i bielmem na jednem oku. Drugie oko patrzyło bystro przed siebie, przeglądała z jego źrenicy inteligencya. Instynktownie odczuł, że jestem tym, którego on szukał. Coś mnie mówiło, że to nie może być człowiek od Fentona. Chociaż twarz miał oliwkową i nosił turban i wschodni kaftan pod płaszczem, byłem pewny, że nie jest Arabem ani Egipcyaninem. Uczułem niechęć do niego. Szczególnie raził mnie jego europejski płaszcz. Mierziły mnie jego buty z palonej skóry.

— Milord Borrow — zaczął, ukazując rząd wielkich, białych zębów, z których widocznie był dumny.

Kiwnąłem głową na znak twierdzenia.

— Imię moje jest Bedr el Dżemali. Mam list dla pana.

— Od kogo?

Niemiły uśmiech wahał się na jego twarzy, jak błysk świecy na wietrze:

— Od mego przyjaciela, drogmana. On nie mógł tu przyjść, aby własnoręcznie list przynieść. Imię tego pana, który list dał — jest Fenton. Mój przyjaciel został wysłany przezeń z Kairu.

Człowiek mówił dobrze po angielsku. Wyjął z kieszeni kolorową chustkę, którą odwinął i wydobył z niej list. Na kopercie był mój adres, skreślony ręką Fentona.

Zapytałem jeszcze, w jaki sposób dowiedział się, że te damy należą do mego towarzystwa Pokazało się, że widział mnie, rozmawiającego z niemi a gdy się zbliżył, ja zniknąłem w tłumie. Zapytał o mnie i skorzystał ze sposobności, aby ofiarować swe usługi, jako drogman. Zna Egipt dobrze od Aleksandryi w górę do Nilu. I został przyjęty.

— Nie jesteś pan jednak Egipcyaninem?

— Jestem mniejwięcej tem samem, co Egipcyanin. Urodzony w Armenii, przybyłem do Turcyi i jestem muzułmaninem.

— Mówi pan po angielsku z amerykańskim akcentem.

— Tak. Byłem w Nowym Jorku przez dwa lata. Tęsknota za krajem wypędziła mnie stamtąd. Wróciłem do Egiptu.

Armeńczyk wydał mi się podejrzanym. Myślałem, że może to jest złodziej, który chce się obłowić kosztownościami tych pań. Jeżeli tak, to czemu nie zeskoczył z pociągu z ręcznym pakunkiem miss Monny, który widziałem w jego ręku. Mógł to uczynić bezkarnie, zanimbyśmy się opatrzyli i śladby po nim zaginął, zanimby wysłano z Aleksandryi policyę w jego tropy. Nad temi jednak myślami przemogła ciekawość, co było w liście. Otworzyłem i przeczytałem te krótkie słowa, pisane widocznie w pośpiechu:

„Okropnie mi przykro, drogi stary Niceponiu, ale musiałem być w Kairze. Pchnąłem więc posłańca, któremu poleciłem odszukać cię w porcie. Opowiem ci wszystko jutro, a jest sporo do opowiadania".

Twój A. T.

Gdy wróciłem do dam, Bedr poszedł zemną i kazałem mu oddać paniom ich ręczne pakunki. Obiad był gotowy, a zająwszy miejsce przy stole, wyjaśniłem damom powód przybycia drogmana. Wypowiedziałem też swe podejrzenia. Radziłem nie zatrzymywać Bedra, ale dać mu funt sterling na drogę i odprawić do Kairu.

Monny odparła, że również chciałaby odprawić posłańca z powodu jego brzydoty. Ale sądzi, że w tej brzydocie musi się kryć jakaś katastrofa. I dlatego pragnie zatrzymać go na kilka dni, o ile okaże się dobrym. Nie chciałem się sprzeczać, bo czułem, że mój opór podniecałby tylko Amerykankę.

Jedliśmy więc obiad, rozmawiając o Egipcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. M. 130.052/1918 XVII. (59)

Parascewia Krzyczkowska, właścicielka mleczarni przy ul. Łyczakowskiej l. orj. 75, uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 19 stycznia 1918 L. 3863 winną przekroczenia przepisu § 19 ces. rozporządzenia z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez sprzedaż masła powyżej ceny maksymalnej i zasądzona na grzywnę w kwocie 50 kor. tudzież zwrot kosztów ogłoszenia w miejscowych dziennikach czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 20 grudnia 1918.

L. M. 131.943/1918 XVII. (60)

Julia Kranz, rzeźniczka przy pl. Krakowskim stanowisko Nr. 72, uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 28 listopada 1917 L. 116.616 winną przekroczenia § 19 ces. rozporządzenia z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie ceny maksymalnej przy sprzedaży mięsa i zasądzona na karę 7-dniowego aresztu oraz o zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego w dziennikach miejscowych w kwocie 20 kor.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 28 grudnia 1918.

L. M. 130.051/1918 XVII. (61)

Józefa Gyra, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Leona Sapiehy l. orj. 4, uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 8 listopada 1917 L. 133.521 winną przekroczenia § 19 ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie cen ustalonych taryfą maksymalną na winogrona na grzywnę w kwocie 70 kor. oraz zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 20 grudnia 1918.

L. M. 131.182/18 XVII. (44)

Gerstler Hania, zarządczyni firmy „Marya Helena przy pl. Bernardyńskim l. 11, uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 27 lutego 1918 l. 15.989/18 winną przekroczenia z § 19 ust. 1 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 L. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie ceny maksymalnej przy sprzedaży masła i zasądzoną za to na grzywnę w kwocie 50 kor. i na karę 7 dniowego aresztu oraz na zwrot kosztów opublikowania wymienionego czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 12 grudnia 1918.

L. M. 138.454/1918 XVII. (51)

Lea Lempertowa, właścicielka owocarni przy ul. Żółkiewskiej l. 75, uznaną została prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 19 grudnia 1917 L. 155.947/17 winną przekroczenia § 19 ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 popełnionego przez sprzedaż winogron powyżej cen maksymalnych i zasądzoną na grzywnę w kwocie 100 kor. i karę 7-dniowego aresztu oraz zwrot kosztów opublikowania orzeczenia.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 28 września 1918.

L. M. 131.192/1918 XVII. (45)

Löw Estera, kierowniczka sklepu i owocarni przy ulicy na Błonie l. 6 uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu. z dnia 6 marca 1918 L. 22.445/18 winną przekroczenia z § 19 ust. 1 ces. rozp. z 24 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 131 popełnionego przez sprzedaż jabłek po nad taryfę maksymalną i skazaną za to na grzywnę w kwocie 100 kor. oraz na karę 7 dniowego aresztu tudzież na zwrot kosztów opublikowania powyższego czynu karygodnego, wreszcie na zwrot Stanisławowi Lukowskiemu pobranej nadwyżki.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 12 września 1918.

L. M. 134.686/1918 XVII. (50)

Zduńczykowa Marya, właścicielka greizlerni przy ul. Żulińskiego l. 6 uznaną została prawomocnem orzeczeniem Magistratu król. stoł. miasta Lwowa z dnia 11 czerwca 1918 L. 40.758/18 winną przekroczenia przeciw § 19 ust. 1 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 popełnionego przez przekroczenie ceny maksymalnej ustanowionej na cykoryę i zasądzoną na grzywnę w kwocie 50 kor. oraz karę 7 dniowego aresztu tudzież na zwrot kosztów niniejszego ogłoszenia.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 10 grudnia 1918.

L. M. 131.179/1918 XVII. (49)

Kowalski Roman, majster rzeźnicki na pl. Bernardyńskim (hala targowa l. 30) zam. w Kleparowie l. o. 555 uznany został prawomocnem orzeczeniem Magistratu król. stoł. m. Lwowa z dnia 31 października 1917 L. 129.657/17 winnym przekroczenia przeciw § 19 ust. 1 ces. rozp. Dz. u. p. Nr. 131 popełnionego przez przekroczenie taryfy maksymalnej na mięso i zasądzony na karę 7 dniowego aresztu, tudzież na zwrot kosztów niniejszego ogłoszenia.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 11 grudnia 1918.

L. M. 134.684/1918 XVII. (52)

Łopatyńska Józefa, żona robotnika wodociągowego, zamieszkała w Zniesieniu l. 273, uznaną została prawomocnem orzeczeniem Magistratu król. stoł. m. Lwowa z dnia 30 stycznia 1918 L. 158.831/17 winną przekroczenia przeciw § 19 ust. 1 ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie cen maksymalnych ustanowionych taryfą na grysik i zasądzoną na grzywnę w kwocie 50 kor. oraz karę 7-dniowego aresztu tudzież na zwrot kosztów niniejszego ogłoszenia.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 10 grudnia 1918.

C. II. 15/19. Przeciw Pawłowi Rybce z Borku nowego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do Sądu powiatowego w Tyczynie przez Agatę z Kuków Pluta pozew o ojcostwo i alimenta. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę główną na 29 stycznia 1919. Celem strzeżenia praw Pawła Rybki ustanawia się p. Józefa Maćkowicza w Borku nowym kuratorem, który zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 17 stycznia 1919. (39)

Kuratele.

P. 19/12 426. Zawieszoną uchwałą sądu powiatowego w Starym Samborze z 25-go czerwca 1910 kuratelę nad Józefem Włodkiem uchyla się.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 31 grudnia 1919. (62)

Konkursa.

L. 496/IV. Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady nauczyciela religii rz. kat. w gimnazyum I. w Nowym Sączu. Do tej posady przywiązane są pobory w myśl ustawy z dnia 19 września 1898 Dz. p. p. nr. 173 i ustawy z dnia 28 lipca 1917 Dz. p. p. nr. 319. Kompetenci winni wnieść podania należycie udokumentowane za pośrednictwam Władzy przełożonej do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca lutego 1919. Niniejsze ogłoszenie zastępuje rozesłanie okólników do poszczególnych zakładów.

We Lwowie, 3 lutego 1919. (63 1—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 2/19 (2) (68)

W Imieniu prawa!

Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratoryi Państwa, że treść czasopisma „Wpered" Nr. 51 z dnia 31 stycznia 1919 w artykule „Wisty z Peremyszla" w ustępach od „Ukraińci w Peremyszli" do „własty bezchladno" i od „Polski własty" do „łychymy naślidkamy" zawiera znamiona występku z § 300 n. k. uznał dokonaną w dniu 30 stycznia 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 lutego 1918.

Pr. 1/19 (2) (69)

W Imieniu prawa!

Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł, na wniosek Prokuratoryi Państwa, że treść czasopisma „Wpered" Nr. 44 z dnia 23 stycznia 1919 w artykule „bez łatynki" w ustępie od „motywy zniesienia" do „nama gazety", zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 22 stycznia 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 25 stycznia 1918.

Pr. 1/19 (2). (84)

W Imieniu prawa!

Sąd obwodowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489 i 493 p. k. 1. iż treść artykułu umieszczonego w Nr. 8 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Nowy Głos Przemyski" z dnia 26 stycznia 1919 pod tytułem „Zdecydowana postawa" w ustępach: od słów „Ludzie pracy" do słów „dawna tyrania" zawiera znamiona występku z § 302 u. k. oraz 2. iż treść artykułu umieszczonego w temże samem czasopiśmie pod tytułem „Ksiądz proboszcz" w całym ustępie zawiera znamiona występku z § 303 u. k., 3. że konfiskata tychże artykułów zarządzona przez Prokuratoryę Państwa jest uzasadniona, 4. że rozpowszechnianie rzeczonych artykułów jest wzbronione.

Sąd obwodowy, Oddział VIII.

Przemyśl, 29 stycznia 1919. (84)

SS. 1/19. Sąd obwodowy jako prasowy w Przemyślu orzeczeniem z dnia 29 stycznia 1919 Pr. 1/19 (1) wydał zakaz rozpowszechniania Nr. 8 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Nowy Głos Przemyski" z dnia 26 stycznia 1919 z powodu artykułu umieszczonego w tymże numerze pod tytułem „Zdecydowana postawa" i to w całym ustępie, gdyż artykuł ten zawiera znamiona występku z § 302 u. k., oraz powodu treści całego artykułu pod tytułem „Ksiądz proboszcz" albowiem artykuł ten mieści w sobie znamiona występku z § 303 u. k.

Przemyśl, 31 stycznia 1919. (91)

Pr. III. 4/19 Sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratoryi Państwa, że zamieszczone w Nr. 5 czasopisma „Prawo Ludu" z dnia 2 lutego 1919 artykuł pod tytułem „Na co mamy wojsko" (str. 7 T. 1 i 2) zawiera w swej osnowie znamiona występku § 300, 487, 488, 491 kk. i art. IV. i V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 Dz. pp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

Sąd krajowy karny, Oddział III.

Kraków, dnia 1 lutego 1919. (90)

Spadki.

A. 106/18 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Bury zmarł dnia 23 marca 1918 w Stępkowej. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Michała i Katarzynę Burych dzieci powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Witolda Kostorkiewicza, notaryusza z Ustrzyk.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Ustrzyki, 18 sierpnia 1918. (89 1—3)

Firmy.

Firm 76/18 Stow. III. 188. Zarządza się wpisanie do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie Spółka rolniczo handlowa „Podhale“ w Nowym Targu, stowarzyszenie zarejestowane z ograniczoną poręką, że na walnem zgromadzeniu w dniu 22 lipca 1918 odbytem § 9 i 33 statutu w ten sposób zmienione zostały że wedle § 9 lit. f. i § 33 w nowej stylizacyi przestaje się być członkiem spółki także przez niezapłacenie rat udziałowych najpóźniej z upływem drugiego kwartału, w tym razie, jeżeli zarząd spółki zezwolił wyjątkowo po myśli § 33 statutu na ratalną spłatę udziału, a mianowicie w dwu ratach kwartalnych.

Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 7 września 1918. (14)

Firm. 77/18 Sp. II. 137. Prowadzącemu rejestr stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych poleca się, aby przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Szczyrzycu, wpisał, że na walnem zgromadzeniu członków dnia 20 maja 1918 r. odbytem w miejsce ustępującego ks. Dominika Jurkowskiego przełożonym zarządu wybrany został ks. Robert Ciszek.

Sąd obwodowy jako handlowy Oddz. IV.

Nowy Sącz, d. 7 września 1918. (16)

Firm. 634/18 Oddz. C. II. 170. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Bochnia. Brzmienie firmy: „A. Wichera i Spółka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (A. Wichera et Comp. Gesellschaft mit beschränkter Haftung). — Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem prowadzenia pod wspólną firmą i na wspólny rachunek hurtownego handlu produktami rolnemi, górniczemi towarami spożywczemi, towarami żelaznemi, towarami przemysłu tkackiego, towarami manufakturowemi, towarami papierowemi, a wreszcie także towarami i artykułami przemysłu budowlanego, oraz celem prowadzenia w dziedzinie tego handlu interesów na obcy rachunek, zwłaszcza we formie interesów komisowych i spedycyjnych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt Spółki z daty Kraków, dnia 11 grudnia 1918 L. R. 3365. Czas trwania Spółki nie jest ograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 30.000 kor. wpłacony w całości. Zawiadowcami Spółki są: Spólnicy: Alojzy Wichera, Wiktor Martini i Maksymilian Miszke. Podpis firmy: Firmę podpisywać będą zawiadowcy kolektywnie w ten sposób, że pod firmą Spółki dwu z nich położy łącznie swoje podpisy, lub też jeden i prokurzysta. Ogłoszenia: Spółki będą podawane do wiadomości w dziennikach krajowych. Dzień wpisu: 6 stycznia 1919 r.

Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 4 stycznia 1919. (8)

Firm. 6/19 Oddz. C II. 168 Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Nowy dziennik“, galicyjska spółka wydawnicza, spółka z ograniczoną odpow. (po niemiecku: Nowy dziennik, Galizische Verlagsgesellschaft, Ges. s. b. H.). Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nakład i wydawnictwo peryodycznych pism drukowych i zbyt tychże, założenie i prowadzenie drukarni, oraz wydawnictwo, nakład i handel innymi wyrobami literackiemi i artystycznemi. Forma spółki: Spółka z odpowiedzialną ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie kontraktu spółki w formie aktu notaryalnego z daty Kraków 1 listopada 1918 L. R. 17.952. Kapitał zakładowy wynosi 270.000 K, a uiszczone wypłaty wynoszą 245.000 K. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zawiadowcami spółki są: dr. Samuel Wahrhaftig w Krakowie ul. Grodzka l. 26, dr. Michał Ringel, adwokat we Lwowie ul. Zygmuntowska 14, Emanuel Abeles, kupiec w Krakowie ul. Dietla 37; zaś zastępcami dr. Szymon Feldblum w Krakowie ul. św. Jana 3, dr. Samuel Liebeskind w Krakowie ul. Koletek 3, Abraham Wachsmann kupiec w Krakowie ul. Krakowska 7. Podpis firmy: Do podpisywania firmy jest uprawniony każdy zastępca łącznie z drugim zarządcą albo prokurzystą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wydrukowanem lub wypisanem podpisujący zarządcy umieszczą swój podpis, a prokurzysta z dodatkiem na prokurę. Ogłoszenia nastąpią listem poleconym. Specyalny wpis: Rada nadzorcza składa się z trzech członków. Dzień wpisu: 5 stycznia 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 4 stycznia 1919. (13)

Firm. 390/18 Stow. VIII. 189. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 2 grudnia 1918. Siedziba stowarzyszenia: Przemyśl. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza personalu maszynowego ogrzewalni kolejowej w Przemyślu. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem stowarzyszenia jest: dostarczanie członkom wiktuałów i przedmiotów użytkowych, potrzebnych do ich gospodarstw domowych, tudzież osobistych. Umowa stowarzyszenia statut z 14 września 1918. Udział wynosi 30 K. Każdy członek odpowiada swoimi udziałami, a nadto i podwójną kwotą deklarowanych udziałów. Ogłoszenia nastąpią przez przybicie na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia, lub w jednem z lwowskich dzienników, który oznaczy Rada nadzorcza. Zarząd składa się z 6 członków. Członkami zarządu są: Julian Horwacki, jako przewodniczący zarządu, Antoni Langer, jako zastępca przewodniczącego zarządu, Antoni Jankiewicz, jako kasyer, Kazimierz Dąbrowski, jako sekretarz, Władysław Polityło, jako magazynier, Jan Drąg, jako zastępca magazyniera, wszyscy w Przemyślu zamieszkali. Uprawnieni do zastępstwa dwaj członkowie zarządu. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwóch członków zarządu.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddz. IV.

Przemyśl, 30 listopada 1918. (22)

Amortyzacye.

T. IV. 11/18/7. Wdrożenie postępowania, celem uznania za zmarłego. Jan Młynarczyk, gospodarz w Mordarce ur. 14 kwietnia 1884 według zeznań świadków Jana Poręby i Józefa Ciuły brał udział w bitwie we wsi Mszance w nocy 18 marca 1915 i z tej bitwy już nie powrócił i odtąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z dn. 31 marca 1918 l. 128 dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Anny z Jasiców Młynarczykowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Cwikowskiemu w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 3 stycznia 1919. (74 1—3)

T. 168/19 (3). Na wniosek Sal. Hornik w Przemyślu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka Wiedeńskiego Banku Związkowego Ekspozytura w Przemyślu Nr. 8483 na 1952 kor. 65 hal. opiewająca na nazwisko Sala Hornik wystawiona.

Sąd obwodowy, Odział V.

Przemyśl, 24 stycznia 1919. (85)

T. IV. 2/18 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Chlebek, syn Szymona i Agnieszki Michaelis ur. w r. 1856 według poświadczenia urzędu gminnego w Bukowinie i zeznań dwu świadków przed przeszło 20 laty wydalił się z Bukowiny do Ameryki, zkąd dotychczas nie powrócił i od 20 lat ani sam, ani przez kogoś trzeciego nie dał o sobie żadnej wiadomości i wogóle słuch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 12 października 1914 l. 276 dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Kasaryny Cekusowej z Bukowiny postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Chlebka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 20 listopada 1918. (73)

T. 3/19 (1). Na wniosek Banku komercyalnego w Tarnowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papierów, aby go w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia płatności wierzytelności, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Weksel z daty Tarnów, 22 maja 1914 na 197 kor. 4 hal. opiewający, płatny 31 lipca 1914 przez Fani Segal akceptowany a przez Józefa Massa wystawiony i żyrowany na Jakóba Hillera, a przez Jakóba Hillera na Bank komercyalny żyrowany u akceptantki w Dobromilu płatny.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, 8 stycznia 1919. (88)

T. 167/18 (3) Na wniosek Bernarda Gottlieba w Przemyślu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadaczy tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia płatności wierzytelności, przedłożył temu sądowi: także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka Przemyskiego Towarzystwa Dyskontowego Nr. 773 na 1400 kor., Nr. 784 na 3000 kor. opiewająca i książeczka Towarzystwa Zaliczkowego kupieckiego w Przemyślu Nr. 4376 na 4600 koron.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 16 stycznia 1919. (86)

T. VI. 308/18/1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Kalmana Buchsbauma w Brzeźnicy podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 1 grudnia 1906 L. 51142 wystawiona na Kalmana Buchsbauma na 2000 K płatne okazicielowi dnia 1 grudnia 1926.

Sąd krajowy cywilny O. VI.

Kraków, 23 grudnia 1918. (9)

T. 15/10/10. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Bębenek syn śp. Michała Bębenka urodzony dnia 27. września 1855 w Białce według zeznań świadków Michała Kościelniaka, Wojciecha Bębenka, Jakóba Bębenka i poświadczenia Zwierzchności gminnej w Białce w r. 1880 wydalił się do Budapesztu i od roku 1885 nie było o nim znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ces. rozp. z 12. października 1914 l. 276 dz. p. p. przeto na prośbę Agnieszki 1-o Rogoźniczan 2-o Pastułka w Białce wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Michała Bębenka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. stycznia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, d. 25. września 1918. (5567)

T. VI. 272/18 (1). Na wniosek Józefa Glasera w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 1 roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: wystawiony na okaziciela kwit zastawniczy Filii Banku hipotecznego w Krakowie z dnia 23 stycznia 1914 l. 40.209 opiewający na parę kolczyków wartości 2500 kor.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 listopada 1918. (7)

T. IV. 33/18 (2). Na wniosek firmy Łemkiwskyj Sojuz w Nowym Sączu, spółka wzajemnego kredytu zarejestrowana z ograniczoną poręką, podejmuje się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej l. 2100 wystawionej przez wnioskodawcę dnia 2 marca 1914 na imię L. D. Unterоffz. 20 I. R. w Nowym Sączu, która miała wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tej książeczki aby ją w ciągu 6 miesięcy przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznały sąd po upływie tego terminu tę książeczkę za umorzoną.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 30 grudnia 1918. (19)

T. IV. 22/18/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Hebda, syn Macieja Hebdy i Zofii z Lebdów Hebdowej, urodzonego 3. maja 1882 w Żeleźnikowej według pisma c. i k. komendy wojskowej w Krakowie z dnia 17. września 1918 L. 185/18/7 w dniu 22 lutego 1915 podczas potyczki z nieprzyjacielem i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31-go marca 1918 l. 128, przeto wdraża się na prośbę Kunegundy Hebdowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Hebdę wzywa się, aby przed tutejszym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. sierpnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 8. listopada 1918. (5564)

T. IV. 12/18/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ferdynand Józef 2-ga im. Miętus. urodzony w Cichem dnia 3. stycznia 1858 udał się w roku 1889 do Ameryki i od r. 1894 nie dał żadnej o sobie wiadomości i słych o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 12. października 1914 l. 276 przeto wdraża się na prośbę Anastazyi Miętus postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Ferdynanda Józefa 2-ga im. Miętusa wzywa się, aby przed tutejszym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. lutego 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 8. listopada 1918. (5561)

T. 26/18 (3). Sąd obwodowy w Sanoku, wzywa każdego ktoby o pobycie Franciszka Wójcika miał jaką wiadomość, ażeby w przeciągu roku od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ tutejszemu sądowi lub ustanowionemu dla nieobecnego kuratorowi Wawrzyńcowi Bobrowi w Domaradzu doniosł, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Antoniny Wójcik, Franciszek Wójcik za zmarłego uznany zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział IV

Sanok, 5 listopada 1918. (27 3—3)

T. IV. 15/18 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Według aktów Departamentu wojskowego N. K. N. Centralny Urząd ewidencyjny Legionów polskich L. 1993/Ep ex 16 a w szczególności zeznań naocznego świadka Józefa Chebdy w bitwie pod Mołotkowem poległ Legionista Edmund Karol 2-ga im. Stuber, syn ś. p. Marcina z Nowego Sącza dnia 29 października 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i § 1 ust. c. z 31/3 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Wandy Michaliny Stuberowej z Nowego Sącza postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Pasionkowi adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym. Edmunda Karola 2-ga im. Stubra wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 20 października 1918. (21 3—3)

T. 49/18 (4). Edykt. Na wniosek Sary Wołoskiej, prywatnej w Rymanowie, rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionych trzech weksli, a to: 1. weksla z daty Rymanów 6 czerwca 1914, wystawionego przez Mozesa Wolfa w Rymanowie opiewającego na kwrtę 600 kor., przyjętego przez Ryfkę Simon w Rymanowie, płatnego dnia 6 października 1914 w Rymanowie na zlecenie własne Sary Wołoskiej; 2. weksla z daty Rymanów 1 lipca 1914, wystawionego przez Pinkasa Spirę w Rymanowie, opiewającego na kwotę 800 kor., przyjętego przez Leę Spira w Rymanowie, płatnego dnia 1 listopada 1914 w Rymanowie na zlecenie własne Sary Wołoskiej; 3. weksla z daty Rymanów 1 lipca 1914, wystawionego przez Zacharjasza Bergera w Rymanowie, opiewającego na kwotę 550 kor., przyjętego przez Dawida Schächtera i Leę Spira w Rymanowie, płatnego na zlecenie własne Sary Wołoskiej. Posiadacza tych weksli wzywa się, by je w przeciągu 45 dni, od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni zobowiązani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym razie zostałyby te weksle uznane jako bezskuteczne i prawnej mocy pozbawione.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, d. 3 grudnia 1918. (28 2—3)

T. 15/17 (5). Na wniosek Lejzora Weissa rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionych legitymacyi powziątkowych na imię Lejzora Weissa wystawionych a to legitymacyi z daty Iwonicz, dnia 19 stycznia 1917 Nr. 4077 na kwotę powziątkową 952 kor. opiewającej i z daty Iwonicz, dnia 23 stycznia 1917, Nr. 4081 na kwotę powziątkową 4453 kor. 60 hal. opiewającej, posiadacza wzywa się, ażeby w ciągu jednego roku od pierwszego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w sądzie je okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu rzeczone za nieważne i pozbawione skutków prawnych.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 23 września 1918. (30 3—3)

T. 58/18 (5). Edykt. Na wniosek Alfonsa Beenscha, ajenta Towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zamieszkałego w Dynowie, wdraża się postępowanie omortyzacyjne co do rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Dynewie Nr. 2819 na 1164 kor. 10 hal. opiewającej a wystawionej na imię wnioskodawcy. Posiadacza od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu wzywa się, aby ją w sądzie okazał; także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka uznaną jako pozbawiona prawnej mocy.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, d. 7 stycznia 1919. (29 3—3)

T. 10/18 (13). Na wniosek Salomona Golda, kupca w Lisku, wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem weksla na 339 kor. opiewającego, przez Pinkasa Golda wystawionego, przez Dawida Lipę Beera akceptowanego, a na wnioskodawcę żyrowanego, płatnego w lipcu lub sierpniu 1914.

Wzywa się zatem posiadacza posiadacza powyższego weksla, by w ciągu dni 45 od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej, weksel ten sądowi okazał, także inni zobowiązani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałby ten weksel uznany za bezskuteczny i mocy prawnej pozbawiony.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 15 listopada 1918. (24 3—3)

T. IV. 19/18 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ignacy Krok, urodzony w roku 1875 w Białej wyżnej, ożeniony z Katarzyną Szczepanek, według zeznań świadków Piotra Dziedziaka i Józefa Kroka w czerwcu 1915 dostał się do niewoli, następnie wzięto go do szpitalu w Stobabuch i tamże umarł prawdopodobnie w maju 1917 a według zawiadomienia komendy batalionowej zapas. 20 p. p. wojsk polskich z dnia 23 grudnia 1918 l. 106 i biura wywiadowczego austr. Czerwonego krzyża w Wiedniu zaginął tenże w czasie walk na rossyjskim placu boju od 8 do 16 czerwca 1916.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 l. 128 dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Krokowej z Chodorowy postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydale się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Ignacego Kroka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób o swem życiu uwiadomił. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. (20 3—3)

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 30 grudnia 1918.

L. 107/XII. a. (66)

Ogłoszenie licytacyi baraków wojskowych.

Dnia 12 lutego 1919 odbędzie się o godzinie 11 przed południem w biurze Oddziału XII. a. (Demob. rzecz.) Kw. gł. N. D. W. P. Wschód, ul. Fredry 2, IV. p., licytacya ofertowa baraków, znajdujących się w obrębie stacyi kolejowej „Lwów-Podzamcze“ na gruntach kolejowych oraz Kisielki położonych.

Warunki licytacyi przeglądać można w Oddziale XII. a. Kw. gł. Lwów, ul. Fredry l. 2, IV. p., w godzinach urzędowych, oraz w Komendzie dworca kolejowego „Lwów-Podzamcze“.

We Lwowie, dnia 4 lutego 1919.

(66)

Ogłoszenie licytacyi baraków wojskowych.

Dnia 10 lutego 1919 odbędzie się o godzinie 11 przed południem w biurze Oddziału XII. a. (Demob. rzecz.) Kw. gł. N. D. W. P. ul. Fredry l. 2, IV. piętro, licytacya ofertowa baraków, znajdujących się po lewej stronie janowskiego gościńca za stacyą kolejową „Lwów-Kleparów“ przy torach kolejowych (austryackie magazyny maszyn rolniczych).

Warunki licytacyi przeglądać można w Oddziale XII. a. Kw. gł. Lwów, ul. Fredry l. 2, IV. p. w godzinach urzędowych, oraz w Komendzie dworca kolejowego „Lwów-Kleparów“.

We Lwowie, dnia 4 lutego 1919.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Jaśle

odbędzie się

dnia 2 marca 1919

o godzinie 10-tej przed południem w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918.
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1918.
4. Rozdział zysku z r. 1918 (§ 33 stat. Twa).
5. Wybór czterech członków do Rady nadzorczej.
6. Wnioski i interpelacye.

W razie, gdyby dnia 2 marca 1919 o godz. 10 przed południem kompletu nie było, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 11 przed południem z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość członków obecnych.

Jasło, dnia 3 lutego 1919.

Prezes Rady nadzorczej:
Wolf Goldschlag.

(92)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.